PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 210 — ROK VII | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 6 SIERPNIA 1951 ROKU | CENA 10 GR.

Naród radziecki uroczyście obchodził „Dzień Kolejarza"

MOSKWA (PAP). — W całym Związku Radzieckim uroczyście obchodzono w niedzielę tradycyjny „Dzień Kolejarza".

W ośrodkach kolejowych: Moskwa, Leningrad, Tiumen, Niżnij Tagil, Świerdłowsk i we wszystkich większych miastach i na węzłowych stacjach kolejowych Związku Radzieckiego odbyły się zabawy ludowe, zawody sportowe, pogadanki oraz zorganizowano wystawy osiągnięć kolejnictwa radzieckiego.

Nad Berlinem zwycięsko łopocą sztandary braterstwa i przyjaźni

III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój otwarty

Wspaniała defilada na stadionie im. W. Ulbrichta

BERLIN (PAP). — W dniu otwarcia Zlotu Berlin od wczesnych godzin rannych rozbrzmiewał pieśnią pokoju i przyjaźni między narodami. Jak potężna lawina wypełniała ulice i place stolicy nowych, pokojowych i demokratycznych Niemiec młodzież z całego świata, natchniona radością braterstwa, uskrzydlona najszczytniejszymi ideałami obrony pokoju i postępu, życia i szczęśliwej przyszłości przed machinacjami kliki podżegaczy wojennych. POKÓJ ZWYCIĘŻY WOJNĘ! PRZYJAŹŃ ZWYCIĘŻA! NIEPOKONANA JEST SIŁA MILIONÓW LUDZI ZJEDNOCZONYCH NIEZŁOMNĄ WOLĄ OBRONY I UTRWALENIA POKOJU! — pod tymi hasłami manifestowały w niedzielę 5 sierpnia w Berlinie setki tysięcy dziewcząt i chłopców z całej kuli ziemskiej.

Z ogromnym entuzjazmem witali delegaci **prezydenta NRD Wilhelma Piecka,** który zajął miejsce na trybunie honorowej obok przewodniczącego Izby Ludowej NRD, J. Dieckmanna, premiera Grotewohla, wicepremiera Ulbrichta i członków rządu NRD. Na trybunie honorowej zajęli również miejsca przewodniczący Radzieckiej Komisji Kontrolnej w Niemczech — gen. Czujkow, i członkowie korpusu dyplomatycznego z ambasadorem Puszkinem na czele.

W chwili, gdy o godz. 13.15 rozległy się dźwięki fanfar — na wzgórzu przy bramie wejściowej na olbrzymi stadion im. Waltera Ulbrichta ukazały się pierwsze kolumny pochodu młodzieży. W czołówce kroczyła grupa sportowców w białych strojach, niosąc sztandar Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, powitany hymnem młodzieży i grzmiącymi okrzykami: **„przyjaźń!".** Gdy w pierwszej grupie pochodu ukazuje się następnie portret największego przyjaciela postępowej młodzieży świata Chorążego obozu pokoju **Józefa Stalina** — wszyscy powstali z miejsc. **Rozlega się potężny okrzyk: STALIN — POKÓJ — PRZYJAŹŃ!**

Za czołówką rozwinęła się wielobarwna wstęga defilady, która przewijała się przez stadion przeszło dwie godziny. **Przy pojawieniu się każdej delegacji wznosiły się na powitanie ręce wielotysięcznego tłumu widzów, padały okrzyki na cześć solidarności, braterstwa i zwycięstwa idei pokoju.**

Przed trybunami defilowały kolejno delegacje młodzieży z całego świata według francuskiego porządku alfabetycznego odnośnych krajów. Pochód zamykała młodzież niemiecka.

Jako pierwsza kroczyła witana serdecznie delegacja **ALBANII.** Następnie szły delegacje **ALGERU** i **ARGENTYNY,** a po nich liczna delegacja z **AUSTRII.** Po delegacjach **BOLIWII i BRAZYLII** ukazała się, witana entuzjastycznie, zwarta grupa **MŁODZIEŻY BRYTYJSKIEJ.** Serdeczne powitanie zgotowano **DELEGACJI BUŁGARSKIEJ,** a potem delegacjom **BURMY, KAMBODŻY** i **CHILE.**

Niezwykle owacyjnie witane są szeregi MŁODZIEŻY CHIŃSKIEJ. Delegacja chińska niesie portrety Stalina, Mao Tse-tunga i Piecka, wyhaftowane na olbrzymich czerwonych sztandarach spowitych girlandami zieleni. Przez kilkanaście minut stadion rozbrzmiewa skandowanym okrzykiem: POKÓJ — PRZYJAŹŃ!

Dalej kroczą delegacje z **KOLUMBII, KUBY, MŁODZIEŻ CZECHOSŁOWACKA,** delegacje z **CYPRU** i **DAKARU,** kilkuset **DUŃCZYKÓW,** delegacje **EKWADORU** i **FINLANDII. Zebrani witają entuzjastycznie grupę MŁODZIEŻY FRANCUSKIEJ.** Serdeczne powitanie zgotowano również dziewczętom i chłopcom z **GRECJI,** którzy przybyli na Zlot, przezwyciężając liczne trudności.

(Dokończenie na str. 2-ej)



Plac Aleksandra przybrał odświętny wygląd.

Orędzie powitalne rządu NRD

BERLIN (PAP). — Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej przesłał do III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój orędzie powitalne, w którym czytamy m. in.:

III Światowy Zlot wpisany zostanie złotymi zgłoskami do księgi dziejów ludzkości.

Rząd NRD przyjmuje z rozpostartymi ramionami miłującą pokój młodzież całego świata i przesyła jej serdeczne i braterskie pozdrowienia.

Naród i rząd zatroszczyły się o to, aby młodzież niemiecka spędzić mogła w Berlinie wraz z młodzieżą wszystkich narodów piękne i niczym niezakłócone dni radości i braterstwa.

Poplecznicy imperialistów niemieckich i amerykańskich: Adenauer, Lehr, Kaiser i Schumacher ogarnięci paniką uruchamiają silnie uzbrojone formacje najemne, ażeby zakłócić Święto Pokoju w Berlinie. **Nic jednak nie zdoła unicestwić sprawiedliwych i demokratycznych dążeń narodu niemieckiego i jego młodzieży do jedności, pokoju i przyjaźni między narodami.**

Dziesiątki tysięcy chłopców i dziewcząt z Niemiec Zachodnich i z całego świata wraz z milionami młodych bojowników o pokój będzie mogło ujrzeć nowe Niemcy w Niemieckiej Republice Demokratycznej. **Zobaczą oni Niemcy demokratyczne, Niemcy, w których sprawuje rządy lud, Niemcy, w których pracuje się ze wszystkich sił na rzecz pokoju i dla dobra mas pracujących.**

Przyjaciele z wielu krajów kuli ziemskiej ujrzą nową młodzież niemiecką, która pragnie pozyskać ich uznanie i zaufanie. **Nowa młodzież niemiecka miłuje pokój i zdecydowana jest walczyć o pokój ze wszystkich sił.** Wzajemne poznanie się utoruje drogę do przyjaźni między narodami, która obezwładni podżegaczy wojennych.

Wita was serdecznie rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej, witają was robotnicy, urzędnicy i chłopi, technicy, uczeni i artyści, wszyscy mężczyźni i wszystkie kobiety. Witamy młodych budowniczych komunizmu ze Związku Radzieckiego — Komsomoł.

Witamy dzielnych synów i dzielne córki Chin, Korei, Vietnamu, Indonezji. Witamy młodzież Azji, Afryki, Ameryki, Australii i Europy walczącą o wolność narodową swych ludów i o ich równouprawnienie. Witamy miłującą pokój młodzież całego świata — od Grenlandii do Nowej Zelandii, od Alaski poprzez całą kulę ziemską aż do Kamczatki.

ZJEDNOCZCIE SIĘ, MILIONY!
PRZYJAŹŃ!

RZĄD NIEMIECKIEJ REPUBLIKI DEMOKRATYCZNEJ

(—) OTTO GROTEWOHL
PREMIER

Uroczyste odsłonięcie posągu Józefa Stalina

BERLIN (PAP). — Jak donosi Agencja ADN, w Alei Stalina w Berlinie, w obecności prezydenta NRD Wilhelma Piecka i premiera Grotewohla **odsłonięty został uroczyście posąg Józefa Stalina.** W uroczystości tej wzięli udział członkowie rządu NRD, przedstawiciele magistratu z nadburmistrzem Berlina Ebertem na czele, członkowie Komitetu Centralnego SED, przewodniczący Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej Honecker, przedstawiciele partii politycznych i organizacji masowych.

Prezydent Pieck dokonał otwarcia Republiki Pionierskiej im. E. Thaelmanna

BERLIN (PAP) W przededniu III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój odbyło się w Welheide k. Berlina uroczyste otwarcie olbrzymiego obozu pionierskiego — **Republiki Pionierów im. Ernesta Thaelmanna.**

W obozie tym przebywa obecnie przeszło 20 tys. młodych pionierów z NRD i z Niemiec Zachodnich oraz dzieci z Chin, Korei, krajów demokracji ludowej, Włoch, Francji, Norwegii, Danii i Holandii. Otwarcia obozu dokonał Prezydent NRD Wilhelm Pieck.

Dalszy wzrost potęgi ZSRR

Każdy kolejny komunikat Centralnego Urzędu Statystycznego przy Radzie Ministrów ZSRR jest dowodem wyższości gospodarki socjalistycznej nad gospodarką kapitalistyczną, miotającą się w kryzysach i szukającą z nich wyjścia w przygotowaniach do agresywnej wojny. Oto produkcja przemysłowa głównego kraju kapitalistycznego USA była w r. 1950 znacznie mniejsza niż w roku 1943 i mimo olbrzymiego wzrostu zamówień wojennych zaledwie o 4 proc. większa niż w r. 1948.

W Związku Radzieckim natomiast po wspaniałych osiągnięciach pierwszej powojennej pięciolatki stalinowskiej, w wyniku której pomimo straszliwych zniszczeń wojennych produkcja przemysłowa w roku 1950 wzrosła w stosunku do przedwojennego roku 1940 aż o 73 proc., przemysł rozwija się nadal w dynamicznym tempie. W II kwartale rb. produkcja przemysłu była większa o 16 proc. w porównaniu z tym samym okresem roku 1950.

To burzliwe tempo rozwoju przemysłu, rolnictwa i handlu jest wybitnym świadectwem pokojowej polityki Związku Radzieckiego. Nie można bowiem jednocześnie rozwijać tak wspaniale przemysł cywilny, produkować maszyny drogowe i budowlane, maszyny do szycia i radioodbiorniki, a zarazem rozwijać przemysł wojenny.

Kwartalny plan produkcji przemysłowej został wykonany w 104 proc. Przy znacznej precyzji planowania w ZSRR i napiętych planach gospodarczych wykonanie ich z nadwyżką nawet ułamka procentu jest już znacznym sukcesem. Przekroczenie planu produkcji przemysłowej w II kwartale o 4 proc. jest więc wielkim osiągnięciem narodu radzieckiego, zwłaszcza że w poszczególnych gałęziach przemysłu, o wielkim znaczeniu dla dalszego rozwoju gospodarki radzieckiej plan kwartalny został przekroczony o 5 i więcej a nawet o 9 proc.

Przyczyniło się do tego w wielkiej mierze socjalistyczne współzawodnictwo pracy, wzmożone na cześć Święta 1 Maja oraz wielka fala podejmowanych w listach do towarzysza Stalina zobowiązań przedterminowego wykonania tegorocznego planu, przyspieszenia mechanizacji wielu robót, szybszego wykonywania prac inwestycyjnych, szerszego stosowania przodujących, stachanowskich metod pracy. Zobowiązania takie powzięli górnicy, robotnicy przemysłu naftowego, hutniczego, metalowego, energetycznego, włókienniczego i wielu innych przemysłów, jak również kołchoźnicy, pracownicy stacji maszynowo-traktorowych i innych gałęzi gospodarki.

Ten patriotyczny ruch ludzi radzieckich przyniósł nowe efekty produkcyjne, dał w II kwartale rb. podwyższenie wydajności pracy o 10 proc. w porównaniu z tym samym okresem roku 1950 i przyczynił się do przekroczenia zadań obniżki kosztów własnych.

Nie mniejszymi sukcesami może się poszczycić socjalistyczne rolnictwo radzieckie, które w rb. powiększyło w stosunku do r. ub. powierzchnię zasiewów o 6 mil. ha tj. obszar równy jednej trzeciej ogółu gruntów ornych Francji. Dla zaopatrzenia rosnących nieustannie potrzeb surowcowych silnie rozwijającego się przemysłu, wzrosła wydatnie powierzchnia pod uprawę wszelkiego rodzaju roślin technicznych. O 4 miliony ha powiększono powierzchnię zasiewów pszenicy, co stanowi m. in. świadectwo przechodzenia społeczeństwa radzieckiego na konsumcję wyższych gatunków mąki i pieczywa.

O wzroście dobrobytu mas pracujących Związku Radzieckiego świadczą liczne inne cyfry komunikatu. Oto w II kwartale rb. ludność ZSRR zakupiła o 14 proc. więcej towarów niż w tym samym okresie roku 1950. Charakterystyczne, że najsilniej wzrosła ilość sprzedanych towarów t. zw. wyższej konsumpcji.

W tym samym czasie sytuacja materialna mas pracujących w krajach kapitalistycznych pogarsza się z dnia na dzień. Nawet według obliczeń amerykańskich reakcyjnych związków zawodowych koszty utrzymania wzrosły w USA w roku 1950 w porównaniu z r. 1945 o 70 procent. Zamrożenie zaś płac pogorszyło jeszcze bardziej sytuację mas pracujących. Jak podaje francuskie źródło z grudnia 1950 r. 57 procent ludności a 75 proc. ogółu robotników we Francji nie jest w stanie z powodu głodowych zarobków zaspokoić potrzeb żywnościowych oraz zaopatrzyć się w niezbędne artykuły powszechnego użytku.

Ludzie radzieccy w codziennym twórczym wysiłku budują zręby ustroju komunistycznego, wzmacniają potęgę państwa, podnoszą wciąż na wyższy poziom swą stopę życiową. Ponadplanowymi tonami węgla, stali, ropy naftowej, zboża, tysiącami wyprodukowanych ponad plan maszyn, setkami tysięcy metrów tkanin, pomnażają moc obozu pokoju.

Nowe wspaniałe osiągnięcia Kraju Rad

Naród radziecki zwycięsko realizuje stalinowski program budowy komunizmu

MOSKWA (PAP). — Centralny Urząd Statystyczny przy Radzie Ministrów ZSRR ogłosił komunikat o wynikach wykonania państwowego planu rozwoju gospodarki narodowej ZSRR w drugim kwartale 1951 roku.

Rozwój przemysłu i rolnictwa oraz obrotów towarowych w II kwartale 1951 roku — czytamy w komunikacie — charakteryzują m. in. następujące liczby:

Kwartalny plan produkcji przemysłowej wykonany został w 104 procentach. Poszczególne ministerstwa wykonały plan produkcji przemysłowej następująco: Ministerstwo Hutnictwa Żelaza — **w 105 proc.,** Ministerstwo Metali Nieżelaznych — **w 106 proc.,** Ministerstwo Przemysłu Węglowego — **100,3 proc.,** Ministerstwo Przemysłu Naftowego — **105 proc.,** Ministerstwo Elektrowni — **103 proc.,** Ministerstwo Przemysłu Chemicznego — **105 proc.** Ministerstwo Przemysłu Elektrycznego — **103 proc.,** Ministerstwo Przemysłu Środków Łączności — **102 proc.,** Ministerstwo Budowy Maszyn Ciężkich — **100,8 proc.,** Ministerstwo Przemysłu Samochodowego i Traktorowego — **100,7 proc.,** Ministerstwo Budowy Obrabiarek — **99,6 proc.,** Ministerstwo Budowy Maszyn i Narzędzi — **100 proc.,** Ministerstwo Budowy Maszyn Budowlanych i Drogowych — **105 proc.,** Ministerstwo Budowy Maszyn Transportowych — **100,5 proc.,** Ministerstwo Budowy Maszyn Rolniczych — **104 proc.,** Ministerstwo Przemysłu Materiałów Budowlanych — **103 proc.,** Ministerstwo Przemysłu Leśnego — **98 proc.,** Ministerstwo Przemysłu Papierniczego i Drzewnego — **105 proc.,** Ministerstwo Przemysłu Lekkiego — **103 procent.**

Globalna produkcja całego przemysłu radzieckiego wzrosła w II kwartale 1951 r. o 16 procent w porównaniu z II kwartałem roku 1950.

Komunikat wskazuje, że wydajność pracy robotników zatrudnionych w przemyśle **wzrosła w okresie sprawozdawczym o 10 procent w porównaniu z II kwartałem roku 1950.**

Kołchozy, ośrodki maszynowo-traktorowe i sowchozy — stwierdza dalej komunikat — w bieżącym roku wykonały pomyślnie siewy wiosenne, w terminach **krótszych,** niż w roku ubiegłym. **Plan zasiewu kultur jarych wykonany został z nadwyżką.**

Obszary zasiewu kultur rolnych dla zbiorów 1951 roku wzrosły w porównaniu z rokiem ubiegłym — według niepełnych danych — o 6 milionów ha.

Ziarno z pierwszych omłotów dla kraju

Chłopi woj. łódzkiego przystępują do sprzedaży zboża państwu

WOJEWÓDZTWO ŁÓDZKIE KOŃCZY ŻNIWA

Kampania żniwna na terenie województwa łódzkiego dobiega końca. Mimo czterodniowych opadów deszczowych i burz, które w wielu miejscowościach pokładły zboża, tegoroczne bogate plony zostały zebrane stosunkowo szybko i sprawnie dzięki ofiarnemu wysiłkowi pracującego chłopstwa, robotników rolnych, traktorzystów i mechaników. Sprzęt żyta, pszenicy i jęczmienia niemal całkowicie zakończono. Zaledwie niewielki odsetek owsa pozostał do skoszenia. 90 proc. skoszonego zboża zwieziono, względnie zastertowano. O całkowitym zakończeniu akcji żniwnej meldują powiaty piotrkowski i sieradzki oraz zespół PGR Czerniew w powiecie łowickim.

DZIĘKI POMOCY PAŃSTWA BOGATE PLONY

PGR-y, spółdzielnie produkcyjne oraz chłopi gospodarujący indywidualnie przeprowadzają już omłoty, aby jak najszybciej przygotować ziarno nasienne do siewów jesiennych oraz na chleb dla miast.

Wyniki pierwszych omłotów wykazały, że tegoroczne plony są o wiele większe niż w roku ubiegłym. Przyczyniła się do tego olbrzymia pomoc państwa, które w roku bieżącym postawiło do dyspozycji rolnictwu więcej traktorów, maszyn rolniczych, nawozów sztucznych i kwalifikowanego ziarna siewnego. W PGR Sobota w powiecie łowickim uzyskano 29 kw. żyta z hektara, w gminie Bąków w tymże powiecie chłopi, gospodarujący indywidualnie, zebrali z hektara około 18 kw. żyta, w pow. piotrkowskim od 18 do 20 kw. W pow. sieradzkim przeciętne zbiory żyta po pierwszych omłotach w gospodarstwach indywidualnych oblicza się na 20 kw. z hektara. Są to zbiory bardzo pomyślne, o ile weźmie się pod uwagę fakt, że przeciętny zbiór żyta w roku ubiegłym w skali krajowej nie przekraczał 13 kw. z 1 ha.

WYKONAMY PLAN SKUPU W CIĄGU 2 MIESIĘCY

Natychmiast po dokonaniu pierwszych omłotów spółdzielnie produkcyjne i chłopi, gospodarujący indywidualnie przywożą swe zboże do punktów zsypu, aby jak najszybciej wypełnić swój obywatelski obowiązek wobec państwa. Zaledwie rozpoczęto młockę, a już magazyny gminnych spółdzielni napełniają się zbożem. I tak GS w Zdunach w powiecie łowickim w ciągu 2 dni skupiła 110 kw. żyta i pszenicy. W powiecie rawsko-mazowieckim, dzięki współzawodnictwu między gminami, do punktów skupu napływają poważne ilości zboża. W dniu 3 bm. dzienny plan skupu wykonano tam w 207 proc. W gminie Lututów w powiecie wieluńskim do dnia 3 bm. chłopi odsprzedali państwu 100 kw. ziarna.

Pracujące chłopstwo, doceniając znaczenie szybkiego przeprowadzenia akcji skupu, samorzutnie skraca terminy odsprzedaży państwu ziarna. Chłopi gminy Kłomnice w pow. radomszczańskim zobowiązali się zrealizować roczny plan skupu w przeciągu 2 miesięcy, wzywając do współzawodnictwa gminę Dąbrowa Zielona.

PATRIOTYCZNA POSTAWA CHŁOPÓW.

Zobowiązania, obliczane na podstawie nowego dekretu o planowym skupie zboża, są sprawiedliwe i realne. Chłopi pracujący, aby wyrazić swą wdzięczność dla rządu ludowego, który troszczy się o rozwój i rentowność ich gospodarstw, odsprzedają państwu dodatkowe ilości zboża. Zygmunt Kaczmarczyk, posiadający 4 ha gospodarstwo w gromadzie Krzyżanówek w powiecie kutnowskim, w ubiegłym tygodniu odsprzedał państwu 21 kw. ziarna zamiast wyznaczonych mu przez GRN 13,17 kw. Adam Majczak z gromady Kawęcin w powiecie rawsko-mazowieckim na wyznaczone mu do odsprzedaży 3,5 kw. zboża, w dniu 30 lipca br. przywiózł do punktu skupu 11 kw. ziarna. Roczny plan skupu wykonali także z nadwyżką: Antoni Ostrowski z gromady Górki Małe, Stefan Andrzejczak z Bełdówka w powiecie łódzkim oraz wielu innych chłopów.

Agentura Intelligence Service

przygotowywała faszystowski przewrót w Polsce

Dalszy ciąg procesu najmitów Wall-Street w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — Przed Najwyższym Sądem Wojskowym w Warszawie toczy się w dalszym ciągu proces kierownictwa organizacji dywersyjno - szpiegowskiej, która działała w Wojsku Polskim. Zeznawał oskarżony Utnik.

PROK. Kiedy i w jakich okolicznościach postawione było przed Tatarem zagadnienie stworzenia agentury wywiadowczej w W.P.?

OSK.: To było latem 1945 roku przed wyjazdem gen. Tatara do Niemiec. Chodziło o to, aby przy pomocy oficerów przedwojennych organizować wywiad w W.P. Wiedzieliśmy wtedy, że Kirchmayer jest już w kraju w W.P. Ta siatka wywiadowcza miała być podporządkowana personalnie Tatarowi.

Chodziło o informacje dotyczące organizacji, personaliów, następnie warunków i nastrojów w Wojsku, wpływów PPR i PPS w Wojsku.

Utnik zeznaje dalej, że oskarżony Tatar podczas pobytu w Szkocji zajmował się namawianiem do repatriacji ludzi, którzy mieli współpracować z Mikołajczykiem, a równocześnie zasilić konspiracyjną siatkę Kirchmayera.

Oskarżony zeznaje, że podczas bytności w Londynie Mossor **poinformował Tatara o sytuacji w wojsku, określając ją jako korzystną dla oficerów przedwojennych, dzięki poparciu gen. Spychalskiego.** Stwierdził, że z Mikołajczykiem „jest źle", że przegra i że należałoby więc wobec tego odejść od Mikołajczyka i „przejść na inną platformę".

Odnośnie osoby osk. Romana — Utnik stwierdza, że z polecenia osk. Tatara został on przerzucony do spisku Kirchmayera.

Ostatnie pytania prokuratora dotyczyły współpracy oskarżonego z Mikołajczykiem. Utnik oświadczył, **że Mikołajczykowi przesłano 270 tys. dolarów i 10 tys. dolarów — za pośrednictwem Mikołajczyka — dla Żuławskiego.** Niezależnie od tego przesłano 2 tys. funtów na broszury szkalujące Referendum i wybory. Pieniądze te wysłał Nowicki za pośrednictwem niejakiej Libermanowej, która — jak przypuszcza oskarżony — przekazała je poprzez Brytyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych i ambasadę brytyjską w Warszawie.

Odnośnie współpracy Utnika z Intelligence Service, prokurator odczytał zeznania oskarżonego złożone w śledztwie, z których wynika, iż oskarżony zwerbowany został do wywiadu brytyjskiego przez ppłk. Wilkinsona i Perkinsa i pełnił tam funkcję agenta.

Następnie prokurator pyta o kontakty oskarżonego z oficerem Intelligence Service ppłk. Wilkinsonem.

Oskarżony stwierdza, że z ppłk. Wilkinsonem utrzymywał stosunki służbowe, jako z kierownikiem sekcji SOE, przybudówki Intelligence Service. Wilkinson był początkowo szefem sekcji środkowo - europejskiej, współpracującej z oddziałem VI a w 1944 r. został przerzucony na teren Jugosławii.

Perkins natomiast był specjalistą „na Polskę", tak jak Wilkinson „na Jugosławię".

W dalszym ciągu rozprawy osk. Utnik odpowiadał na pytania obrońców. W odpowiedziach swych oskarżony starał się sugerować, że należał do grupy młodych oficerów emigracyjnych, którzy przeciwstawiali się starszyźnie sztabowej, uważając, iż jedną z przyczyn klęski wrześniowej była nieudolność starszych dowódców.

Mikołajczyk marzył o własnym wojsku

W czwartym dniu rozprawy, dnia **3** bm., zeznawał osk. **Stanisław Nowicki**, b. oficer do specjalnych zleceń w dyspozycji zastępcy szefa „sztabu głównego" w Londynie.

Nowicki przyznał się do winy i złożył obszerne wyjaśnienia dotyczące — jak się wyraził — **jego „smutnej działalności, skierowanej przeciwko Polsce Ludowej".**

Oskarżony Nowicki rozpoczął swą pracę w oddziale VI pod kierownictwem Tatara 15 czerwca 1944 r.

Jak zeznaje, na terenie oddziału VI istniały dwie koncepcje polityczne. **Obie te koncepcje skierowane były przeciwko ruchowi demokratycznemu, jednak pierwsza z nich zdecydowanie występowała przeciwko jakiejkolwiek współpracy ze Związkiem Radzieckim, druga natomiast reprezentowana przez komitet trzech, wypowiadała się za współpracą ze Związkiem Radzieckim.**

PROK.: Czy Tatar miał prawo kierownictwa akcją podziemną w kraju?

OSK.: Tak jest.

PROK.: Czy rozkazy, które wydawaliście dotyczyły wywiadu w Armii Radzieckiej?

OSK.: Tak jest, dotyczyły.

PROK.: Czy rozkazy wydawane przez Tatara dotyczyły akcji „NIE"?

OSK.: Tak jest. Dotyczyły akcji „NIE".

PROK.: Dotyczyły dywersji w Armii Radzieckiej?

OSK.: Tak. Dotyczyły.

PROK.: Tak więc wyglądała ta współpraca ze Związkiem Radzieckim.

Nowicki zeznaje, jak w 1944 r., po powstaniu warszawskim Tatar i Perkins postanowili zorganizować zrzut oficerów angielskich. Oficerowie ci zostali zrzuceni w rejonie Częstochowy w przeddzień wkroczenia wojsk radzieckich. Oddział ten miał za zadanie pomóc Okulickiemu. Oddział ten składał się z szefa oddziału pułkownika i oficerów angielskich, wśród których był jeden oficer polski w mundurze angielskim.

Oskarżony zeznaje dalej, że Tatar omawiał z Mikołajczykiem sprawę nasyłania do kraju zaufanych ludzi. „Mieliśmy się postarać — mówi Nowicki — ażeby część wojska z emigracji z bronią poszła do kraju".

PROK.: Po co?

OSK.: Ażeby stanowić przeciwwagę tych jednostek Wojska Polskiego, które były w kraju — ażeby **Mikołajczyk do rozgrywek o władzę w kraju miał własne wojsko, żeby przyszedł z własnym wojskiem.**

Oskarżony następnie stwierdza, że komitet miał kierować do Wojska Polskiego oficerów przedwojennych, którzy by swoimi wpływami neutralizowali wpływy istniejącej w wojsku kadry oficerskiej.

PROK.: Krótko — nasłać swoich ludzi?

OSK.: Nasłać swoich ludzi.

PROK.: Kto powołał do życia konspirację w Wojsku Polskim?

OSK.: Konspirację powołał do życia gen. Tatar w 1945 roku.

PROK.: Kto realizował dyrektywy gen. Tatara w tym przedmiocie sprawy?

OSK.: Kirchmayer.

Chcieli opanować kluczowe stanowiska

Pierwsza dyrektywa, jaką wydał gen. Tatar w przedmiocie organizowania konspiracji w Wojsku Polskim, polegała na tym, żeby jego czterej podwładni na terenie kraju: Szczurek - Sergowski, Kirchmayer, Pluta - Czachowski i Roman ujawnili się i wstąpili do Wojska.

W dalszym toku zeznań oskarżony wyjaśnia przyczyny wyjazdu Tatara do Szkocji. Chodziło o przygotowanie pierwszego korpusu na wypadek wyjazdu do kraju, jak to było przewidziane w planie poparcia Mikołajczyka. Chodziło o to, aby dobrać odpowiedni zespół ludzi.

Osk. Nowicki zeznał, że listę oficerów przeznaczonych do wysłania do kraju zestawiał „komitet trzech" na zapotrzebowanie zgłoszone przez Mikołajczyka, a potwierdzone przez Kuropieskę. Każdy z członków komitetu wysuwał kandydatów, którzy mieli reprezentować poszczególne specjalizacje wiedzy wojskowej. Zdaniem oskarżonego, **nasłanie specjalistów do Wojska Polskiego dawało spiskowcom możność opanowania kluczowych stanowisk w wojsku.**

PROK.: Czy obsadzenie kluczowych stanowisk dawało wam możność opanowania wojska?

OSK.: Tak jest. To był jeden z etapów drogi.

Osk. Nowicki określa ogólnie taktykę współosk. Tatara, jako koncepcję spisku wewnątrz kraju, zaś — jego zdaniem — Rzepecki i Bokszczanin wybrali taktykę nasyłania i organizowania band.

PROK.: Proszę mi powiedzieć jak pomiędzy Tatarem i Bokszczaninem ustalona została kwestia poparcia WIN-u dla Mikołajczyka?

OSK.: Bokszczanin uznał, że ponieważ akcja Mikołajczyka już jest w toku, więc WIN i całe podziemie mają poprzeć tę akcję.

PROK.: Co Bokszczanin mówił o konspiracji w Wojsku Polskim?

OSK.: Przede wszystkim nazwisko Kirchmayera występowało jako kierownika akcji w wojsku. Następnie pamiętam, że padło nazwisko Hermana.

Omawiając z kolei spotkanie między Kuropieską a osk. Tatarem, Nowicki powiedział, że Kuropieska zgłosił wówczas na zlecenie osk. Kirchmayera zapotrzebowanie na „oficerów przedwojennych", uzgodnione również z osk. Mossorem. **Kuropieska „gwarantował, że wszyscy wskazani przez pana generała znajdą się w wojsku", a gwarancje te** — jak mówi Nowicki — **„uzasadniał swymi wpływami u Spychalskiego".**

Za dolary kupowali szpiegów

Obszernie omówił w swych zeznaniach osk. Nowicki sprawę gospodarki wielkimi sumami pieniężnymi, jakie znajdowały się w dyspozycji konspiracji. Wyjaśnia on, iż w 1947 roku wyniki referendum pokazały, że plan popierania Mikołajczyka jest nierealny. Spiskowcy uważali wówczas, że „przekazywanie pieniędzy do kraju daje możność szukania własnych dróg przejścia do kraju, a nie w ślad za Mikołajczykiem". Dodaje też, że chodziło „przede wszystkim o stworzenie dobrej pozycji na terenie kraju do działania przeciwko władzy ludowej".

Osk. Nowicki zeznał dalej, że funduszami, które były w administracji „Helu", gospodarował zawsze Kopański, a częściowo Tatar, zaś sam oskarżony miał „możność podejmowania decyzji w pewnych ramach".

Oskarżony zeznaje dalej, że istniała koncepcja stworzenia na terenie kraju własnej ekspozytury, dysponującej pieniędzmi, coś w rodzaju oddziału banku. Chodziło o to, żeby nie stracić wpływu na używanie tych pieniędzy przez kierownictwo konspiracji w kraju. Tę sprawę postawił Tatar, który uważał, że pieniądze oddane Rzepeckiemu giną. Tatar żądał ciągle, żeby Rzepecki się wyliczał, twierdząc, że powinien mieć jeszcze 4 tys. dolarów.

PROK.: Tatar chciał mieć pewną kontrolę?

OSK.: Chciał mieć kontrolę do ostatniej chwili, żeby poprzez pieniądze można było cisnąć na tych ludzi.

PROK.: W jakim sensie?

OSK.: Żeby przede wszystkim się słuchali.

Osk. Nowicki zeznał dalej, że „komitet trzech" zakupił na nazwisko oskarżonego kilka domów w Anglii.

PROK.: Kto kupował?

OSK.: Ja kupowałem.

PROK.: Na czyje imię?

OSK.: Wszystko było na moje imię.

PROK.: Oskarżony figurował tam jako bogaty człowiek?

OSK.: Tak — wyglądałem na dość zamożnego człowieka.

Pierwszy dom był meliną. Był to pensjonat czynny, wypełniony publicznością mieszaną angielsko-polską. Wyrzuciłem wszystkich Polaków. Kwestię prowadzenia pensjonatu rozwiązałem w ten sposób, że wezwałem ze szpitala w Szkocji moją dawniejszą świetliczarkę z pułku — Szachno, którą znałem jako babę „kutą na cztery nogi" bardzo przywiązaną do mnie.

Oskarżony zeznał dalej, jak m. in. dokupił jeszcze w sąsiedztwie tego pensjonatu kolejne domy na tej samej ulicy nr 11, 13 i 15. Ostatni obiekt Nowicki nabył na jesieni 1946 roku jak mówi — „trochę ze złości". Wyjaśnia, że „na odcinku komitetu był zatarg na tle celowości kupna farmy pod Londynem. Tę kwestię forsował gen. Tatar. Myśmy z Ut-

(Dalszy ciąg na str. 3-ej).

Ludowi ochotnicy chińscy — to niezwyciężona siła

Artykuł dowódcy oddziałów ochotniczych Peng Teh-huei

PEKIN (PAP).— Agencja Nowych Chin opublikowała artykuł dowódcy oddziałów ludowych ochotników chińskich w Korei — Peng Teh-huei.

Autor stwierdza, że wielomilionowy naród chiński, nie mogąc pogodzić się z agresywnymi aktami imperialistów, powstał do walki przeciwko agresji amerykańskiej i o okazanie pomocy Korei, do walki w obronie swych ognisk domowych i swej ojczyzny, **tworząc potężne oddziały ludowych ochotników chińskich**, które udały się do Korei, by walczyć ramię przy ramieniu z koreańską armią ludową.

W dalszym ciągu swego artykułu Peng Teh-huei analizuje źródła sukcesów oddziałów ochotników chińskich. Stwierdza on, że źródła te są wielorakie:

1) Ludowi ochotnicy chińscy prowadzą sprawiedliwą wojnę przeciwko agresji.

2) Ludowi ochotnicy chińscy są wysoko uświadomieni politycznie i przepojeni duchem patriotyzmu i internacjonalizmu.

3) Naród chiński, w długiej drodze walki zbrojnej przeciwko wrogom wewnętrznym i zewnętrznym, nauczył się zwyciężać uzbrojonego lepiej wroga, nabył dużego doświadczenia w pokonywaniu trudności i opanował na bazie marksizmu-leninizmu główne wojskowe zasady niszczenia wroga i uzyskania zwycięstwa.

4) Ochotnicy chińscy korzystają z pełnego poparcia narodu chińskiego. Chiny są ogromnym krajem o olbrzymich rezerwach ludzkich i zasobach materialnych. Naród chiński może poprzeć walkę swych ochotników w Korei wszelkimi koniecznymi rezerwami ludzkimi i materialnymi. Siła tą stanowi najzupełniejszą gwarancję zwycięstwa ochotników nad wrogiem.

5) Rząd i naród koreański oraz jego armia ludowa darzą ochotników chińskich gorącą miłością, uważają ich za członków swej własnej rodziny i okazują wszelką pomoc.

6) Ochotnicy chińscy cieszą się poparciem wszystkich miłujących pokój narodów.

Wydarzenia ostatnich 9 miesięcy wykazały — podkreśla Peng Teh-huei — **że im dłużej walczą ochotnicy chińscy, tym silniejsi się stają.**

Ze sportu

DYNAMO (MOSKWA) ZWYCIĘŻA W BERLINIE

Z okazji otwarcia III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój odbył się 5 bm. na stadionie im. Waltera Ulbrichta w Berlinie mecz piłkarski między czołową drużyną Związku Radzieckiego **Dynamo** (Moskwa) **i reprezentacją NRD.**

Ponad 80 tys. widzów oklaskiwało piękną grę piłkarzy radzieckich, którzy zwyciężyli 5:1 (3:1). Drużyna moskiewska zademonstrowała wysoką klasę, imponując doskonałą kondycją i wyszkoleniem technicznym.

KLABIŃSKI WYGRYWA

5 bm. na stadionie miejskim w Gdyni zakończył się 4-etapowy wyścig kolarski „Brzegiem polskiego Bałtyku", zorganizowany dla uczczenia III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.

Wyścig zakończył się zwycięstwem Klabińskiego (Gwardia - Warszawa) w czasie 15:47:10 godz. przed Wójcikiem (CWKS) — 15:50:31,

Gołębie pokoju nad Berlinem

„Tylko w pokoju leży szczęście narodów" — powiedział Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck na otwarciu III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój, na stadionie im. Waltera Ulbrichta w Berlinie. Zanim z trybuny padły te słowa, odbyła się defilada setek tysięcy młodzieży z całego świata, młodzieży, która wie i rozumie, że jej najwyższym dobrem, którego trzeba strzec, o które trzeba walczyć, jest pokój.

Przed 70 tysiącami młodych Niemców, którzy wypełnili ogromny stadion aż do ostatnich miejsc, przed członkami rządu NRD przedefilowała młodzież radziecka, młodzież krajów demokracji ludowej, młodzież wolnych Chin i walczącej Korei, młodzież krajów kapitalistycznych, krajów kolonialnych i zależnych. Przez szeroki wjazd na stadion wchodziły coraz nowe grupy ze sztandarami, z kwiatami, grupy młodzieży w barwnych strojach ludowych, w ubiorach organizacji młodzieżowych, w kombinezonach sportowych. Mieniły się w słońcu białe koszule Polaków i kremowo - błękitne mundury młodzieży węgierskiej. Rumuni tworzyli przed trybunami barwne koła taneczne. W strojach ludowych szła młodzież republik radzieckich, Grecy, Finowie, młodzież Iranu.

Na czele pochodu, tuż za flagą Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, niesiono portret Józefa Stalina — wodza światowego obozu pokoju. Na transparentach powtarza się słowo: pokój — we wszystkich językach świata. Młodzież francuska wraz z młodzieżą całego świata domaga się zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. To hasło wypisała na swych transparentach młodzież kraju Raymonde Dien i Henri Martina.

Młodzież polska niesie plansze i makiety obrazujące osiągnięcia i perspektywy naszego Planu 6-letniego — planu pokoju, planu budowy fundamentów socjalizmu.

Na chwilę przed zakończeniem uroczystości wzbiło się w górę stado białych gołębi, a zaraz potem z setek tysięcy ust rozległ się hymn Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Pieśń pokoju zabrzmiała mocno. Młodzież całego świata głośno i potężnie powiedziała podżegaczom wojennym: **„Nie".**

Jest jeszcze drugie słowo, które powtarza się niemal równie często jak słowo pokój — to Freundschaft — przyjaźń. Tym słowem pozdrawia się młodzież FDJ. Tak wita przybyłych do Berlina gości. Już w pierwszym dniu Festiwalu słowo Freundschaft powtarzają również wszyscy goście. To słowo stało się pozdrowieniem festiwalowym, najpiękniejszym jakie można było wybrać. Bo przecież tu, w Berlinie, ugruntowuje się serdeczna przyjaźń młodzieży całego świata, tu wzmacnia się wielka i niezłomna wspólnota — wspólnota walki przeciwko wojnie, o nowy lepszy świat, o prawo do wolności i szczęścia.

Drodzy przyjaciele, drodzy goście — tak zwracają się mieszkańcy Berlina do młodzieży całego świata, przybyłej na Zlot. Całe miasto udekorowane jest na przyjęcie gości. Oddano na kwatery gmachy publiczne, szkoły, hotele, gości zapraszali berlińczycy do swych mieszkań. Na każdym domu, sklepie widnieją napisy witające młodzież. Podczas każdorazowego przejazdu delegacji gromadzą się na ulicach miasta tłumy. Mieszkańcy Berlina wychylają się z okien. Wszyscy chcą jak najserdeczniej powitać gości.

A wieczorem na wszystkich wielkich placach Berlina, na Marx - Engels - Platz rozpoczęły się zabawy. We wszystkich teatrach Berlina odbywają się występy młodzieżowych zespołów artystycznych, a w kinach urządzonych pod gołym niebem można oglądać filmy z całego świata.

K. NIEDZIELSKA

Amerykanie prowokują zerwanie rokowań

w sprawie rozejmu w Korei

NOWY JORK (PAP). — „NEW YORK POST" w korespondencji Roberta Allana z Waszyngtonu podaje przyczyny, jakie skłaniają Amerykanów do zerwania rokowań.

Przewodniczący Rady Narodowej do Spraw Zbrojeń Small oświadczył, że 90 proc. wolframu, znajdującego się poza granicami Chin, leży na terenach okupowanych w Korei.

PEKIN (PAP). Jak podaje Agencja Nowych Chin z Phenianu, 20-te posiedzenie w Kaesongu w sprawie rokowań o rozejm w Korei, wyznaczone na 5 bm., nie odbyło się, ponieważ delegacja amerykańska nie przybyła.

Na krótko przed zakończeniem 19-ego posiedzenia dnia 4 bm. szef delegacji amerykańskiej przerwał obrady oświadczając, że pewna ilość uzbrojonej straży koreańskiej i chińskiej przeszła o godz. 12 min. 45 przez plac o kilkaset yardów od kwatery delegacji sił zbrojnych ONZ. Koreańsko-chińska strona wszczęła natychmiast śledztwo, a wyniki jego zostały zakomunikowane przez koreańskiego oficera łącznikowego dnia 5 bm. wczesnym rankiem stronie amerykańskiej. Śledztwo wykazało, że dnia 4 bm. o godz. 13-tej oddział straży, na którym spoczywa obowiązek patrolowania okolic Kaesongu, zbierał się na placu Koryutong, w znacznej odległości od lokalu, w którym toczą się obrady, by omówić sprawy utrzymania porządku w rejonie Kaesongu. Pewna liczba strażników, zdążając na miejsce zbiórki, przeszła omyłkowo w pobliżu miejsca obrad.

Przewodniczący delegacji koreańskiej armii ludowej i ochotników chińskich polecił poinformować delegację amerykańską, że ścisłe przestrzeganie tego zarządzenia jest zagwarantowane, tak że podobne incydenty nie powtórzą się.

Mimo to strona amerykańska wykorzystała później ten przypadek jako pretekst, by nie przybyć do Kaesongu.

Wspaniała defilada młodzieży w Berlinie

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Po delegacjach **GWADELUPY** i **HAITI** kroczy **MŁODZIEŻ HOLENDERSKA**, a za nią **WĘGRZY** niosą las błękitnych sztandarów. Następują delegacje **ISLANDII, AUSTRALII, INDII, INDONEZJI.** Po grupie **MŁODZIEŻY IRLANDZKIEJ** kroczy delegacja **WŁOSKA. Na jej transparentach widnieją hasła walki o pokój, pracę i wolność.**

Zebrani złożyli spontaniczny hołd delegatom bohaterskiej MŁODZIEŻY KOREAŃSKIEJ, która niesie portrety Stalina, Kim Ir Sena i Mao Tse-tunga. Na czele delegacji koreańskiej kroczy pięciu bohaterów armii ludowej. Wybucha żywiołowa owacja, na młodzież koreańską spada deszcz kwiatów. Nad stadionem wznosi się potężny okrzyk: **NIECH ŻYJE KIM IR SEN!**

Następnie przechodzą barwne delegacje młodzieży **LIBANU, SYRII, MADAGASKARU, MAROKA, MARTYNIKI, MEKSYKU, MONGOLSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ, NOWEJ ZELANDII, AFRYKI ZACHODNIEJ.** Delegacja **NORWESKA** niesie transparent z hasłem: „Niezawisłość — jedność — pokój!". Dalej idą sportowcy z **PAKISTANU** w swych strojach narodowych.

Przemarsz parotysięcznej DELEGACJI POLSKIEJ daje okazję do wielkiej manifestacji na cześć przyjaźni niemiecko - polskiej. Wielotysięczne tłumy witają Polaków okrzykiem: „FREUNDSCHAFT SIEGT!" (przyjaźń zwycięża). **Witani są owacyjnie polscy harcerze z fanfarami, a następnie sportowcy polscy, skandujący okrzyk: STALIN — BIERUT — WILHELM PIECK!** Nad szeregami sportowców polskich powiewają czerwone i biało-czerwone sztandary. Powszechną uwagę zwracają pomysłowe plakaty, niesione przez grupę polską, zwłaszcza zaś karykatura przedstawiająca hydrę dolarową, której macki ogarniają „satelitów imperializmu amerykańskiego.

Po delegacjach z **PORTORICO**, idzie liczna delegacja z **RUMUNII.** Za delegacjami **SYJAMU** i **AFRYKI POŁUDNIOWEJ** przeciągają młodzi wysłannicy bohaterskiego ludu **hiszpańskiego**, a dalej młodzież **SZWECJI, TRIESTU, TUNISU, URUGWAJU, TURCJI.** Tłum wita z entuzjazmem delegację miłującej pokój młodzieży **STANÓW ZJEDNOCZONYCH**, która niesie transparent z napisem: „Młodzież Ameryki wyciąga dłoń do młodzieży świata". Z kolei ukazuje się grupa sportowców z **WENEZUELI.**

Wszyscy zrywają się z miejsc i wiwatują na cześć Stalina, gdy u wejścia na stadion pojawia się DELEGACJA RADZIECKA. Czołówka delegacji radzieckiej w pięknych białych strojach niesie olbrzymi czerwony sztandar, a za nim — portret Generalissimusa Stalina. Dalej przeciągają poszczególne grupy w strojach narodowych wszystkich republik ZSRR.

Przodująca młodzież świata idzie szerokimi zwartymi szeregami. „KOMSOMOŁ! KOMSOMOŁ!" — wołają chóralnie wielotysięczne tłumy. Chłopcy i dziewczęta z różnych krajów schodzą ze swych miejsc i ściskają dłonie przedstawicielom młodzieży radzieckiej.

Gorąco witani są delegaci **MŁODZIEŻY VIETNAMSKIEJ.** Chłopcy i dziewczęta z Francji pozdrawiają ich ze szczególną serdecznością. W czerwonych kostiumach przeciąga grupa sportowców **INDII ZACHODNICH.**

Defiladę zamyka młodzież Niemiec, śpiewając pieśń ułożoną na cześć Zlotu: **„Frieden und Freundschaft werden wir erzwingen"** — pokój i przyjaźń zdobędziemy! Wtórują jej dziesiątki tysięcy zgromadzonych. Nad pochodem młodzieży niemieckiej powiewają flagi NRD. Obok portretów Stalina i Piecka widnieją hasła pokojowe.

Po przejściu przed trybunami młodzież ustawia się na olbrzymim placu stadionu. **Nagle zrywa się burza oklasków. Nad morzem głów unosi się trzepocąc skrzydłami 20-tysięczna chmara gołębi — symboli pokoju. Długo trwają owacje na cześć młodzieży świata, na cześć jedności młodzieży w walce o pokój.**

Głos zabiera przewodniczący Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Enrico Berlinguer, ogłaszając otwarcie Zlotu.

Berlinguer w imieniu wszystkich uczestników Zlotu dał wyraz uczuciom braterstwa i solidarności dla tych wszystkich, którzy zdążają jeszcze na Zlot, lub nie mogą przybyć do Berlina, dla wszystkich, którzy solidaryzują się z piękną ideą Zlotu Młodych Bojowników o Pokój.

Po przemówieniu Berlinguera zaciągnięto uroczyście na maszt biały sztandar z emblematem ŚFMD. Na stadion wbiegają sztafety pokoju z różnych krajów, wręczając swe orędzia przewodniczącemu ŚFMD.

Następnie głos zabrał przewodniczący Międzynarodowego Związku Studentów, Grohman, przekazując pozdrowienia demokratycznej młodzieży studenckiej wszystkich krajów i zapewniając, że członkowie MZS będą nadal stali w niezłomnych szeregach bojowników o pokój świata.

Na trybunę wszedł prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck i wygłosił przemówienie powitalne, przyjęte z nieopisanym entuzjazmem przez wszystkich zebranych.

(Przemówienie to zamieścimy w numerze jutrzejszym).

Z kolei przemawiali, owacyjnie witani, sekretarz **Komsomołu Michajłow**, przedstawiciel młodzieży chińskiej **Fang Weng-ping**, delegatka amerykańska **Damon** oraz przedstawiciele młodzieży angielskiej i francuskiej, wreszcie **Erich Honecker** w imieniu młodzieży niemieckiej.

Powstając z miejsc i ujmując się za ręce chłopcy i dziewczęta odśpiewali hymn młodzieży w stu blisko językach. **III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój rozpoczął się w nastroju niebywałego entuzjazmu i braterstwa.**

Agentura Intelligence Service
przygotowywała faszystowski przewrót w Polsce

(Dokończenie ze str. 2-ej)

nikiem oponowali. Jeden z moich pracowników, Majeranowski, opowiadał, że Tatar powiedział: Ja pokażę Nowickiemu, jaki to będzie dobry interes, gdy się zabiorę do tej farmy. Wobec tego postanowiłem skorzystać z okazji i kupić jeszcze jeden dom i go uruchomić. Znałem się na cenach. Wiedziałem, że kiedy Szachno się za to weźmie, to automatycznie doskoczy jeszcze tysiąc funtów, a jak się zrobi remont wartość domu znowu się podniesie. Więc wyścig. Zobaczymy, kto więcej zarobi!

Nowicki opowiada o nabyciu tej farmy pod Londynem, farmy, w którą wpakowano 39.500 funtów szterlingów. „Dom był wyremontowany — opowiada oskarżony — założono pole truskawek, pole malin, warsztat, garaż itd.“.

W Paryżu „komitet trzech“ nabył pakiet akcji za 51 tys. dolarów, stając się w ten sposób posiadaczem domu w tym mieście. Dom administrował niejaki Wojdat — szwagier Tatara.

Pod Paryżem zakupiono na nazwisko Wojdata farmę za 6 milionów franków. Inny dom nabyto w Brukseli. Inne znowu domy nabyto w Luksemburgu, zaś w Anglii zakupiono 2 samochody dla samego oskarżonego i 2 samochody dla osk. Tatara.

Nowicki zeznał też, że w 1945 roku 10.500 dolarów przesłano do Polski dla doręczenia żonie i krewnemu Tatara w Poznaniu. Oskarżony Nowicki zeznał dalej, że z funduszów pozostających w dyspozycji „Helu“ wypłacono poważne sumy rodzinom Tatara, Rzepeckiego i innych przywódców konspiracji. Pieniądze te księgowano, jako „zapomogi dla kraju“. Tego rodzaju akcja zapomogowa była prowadzona również przez Garlickiego. Garlicki przy montowaniu placówki otrzymał 100.000 dolarów.

W zakresie tych tzw. zapomóg płk. Utnik dostał polecenie wypłaty 240 funtów jako zapomogi dla niejakiej panny Ireny Nowak, mieszkającej w Illingu, która dawniej była pracowniczką dra Wacka w szpitalu a po odejściu dra Wacka została przekazana Tatarowi. Następnie były wypadki, o których zeznawał płk. Utnik. Było tam kilka nakładów druków, pokrytych z funduszów komitetowych i były jakieś zakupione meble.

Zbrodniczy plan agentów Wall-Street

Następnie jest sprawa pomocy i zasilania Romera i Grocholskiego w jego akcji pisania broszur i współdziałania z prasą brytyjską. To było organizowane przez gen. Tatara.

Przechodząc do rozmów Tatara z Kirchmayerem w Paryżu oskarżony zeznaje, że już po wyborach w Polsce odbyło się „historyczne posiedzenie“, na którym Tatar w obecności Utnika i oskarżonego przedstawił swój nowy plan. Na tym posiedzeniu oceniono wyniki działalności Mikołajczyka negatywnie i Tatar przedstawił plan częściowego odzyskania terenu politycznego, który utracił w kraju *Mikołajczyk*.

Plan ten składał się z 4 części. **Pierwsza, to była akcja penetracji do partii politycznych.** Druga — **opanowanie aparatu państwowego.** Trzecia — **opanowanie wojska** i czwarta — **zorganizowanie AK.** Uważano, że pomyślny rozwój tych akcji może stworzyć warunki dogodne **nawet do przewrotu.** Podstawą opracowania planu były przede wszystkim rozmowy Tatara z Kirchmayerem, z Mossorem i Grzybowskim.

PROK.: Z tego co oskarżony mówi, wynika, że elementy dla *planu* Tatara wniósł Kirchmayer.

OSK.: Głównie.

PROK.: Czy w czasie tego spotkania Tatara z Kirchmayerem w Paryżu, a następnie w czasie waszego historycznego — jak oskarżony nazywa — zebrania, była omawiana kwestia przekazania pieniędzy?

OSK.: W rozmowach gen. Tatara i Kirchmayera sprawa przekazania pieniędzy była rozpatrywana i Kirchmayer uznał za wskazane, ażeby przekazując te pieniądze (fundusz Drawa) dla Polski Ludowej, użył tego, jako oficjalnego pretekstu do nawiązania kontaktu z gen. Spychalskim.

Osk. stwierdził dalej, że „Hel“ miał kontakty — poza wywiadem brytyjskim — również z wywiadem francuskim.

Następnie prokurator przedstawia sądowi instrukcję dla wywiadu, nakazującą dostarczanie wszelkich danych, tyczących się jednostek radzieckich i polskich. Instrukcja ta była podpisana również przez osk. Nowickiego. W toku dalszych zeznań oskarżony stwierdza, że oficer Intelligence Service, Perkins, latem 1945 r. objął stanowisko dyplomatyczne w Pilźnie i zaofiarował wszelką pomoc, jak również przerzucanie kurierów po linii dyplomatycznej — swoim samochodem.

Obrazując szeroko organizację różnych sieci szpiegowskich, jak sieć „zielona“, „czerwona“, „niebieska“, oskarżony stwierdza, że **czołowe miejsce w sieci „niebieskiej“ należało do Mikołajczyka,** jako głównego „korespondenta“. Miał on kryptonim — „Alfa 1“. **Kryptonim „Alfa“ — oznaczał władze naczelne PSL.**

Drugie miejsce zajmował Massey pod pseudonimem „Beta“, nadanym w „Helu“.

W dalszym toku zeznań osk. Nowickiego, obrońca jego, adw. Bałabieński, zadawał oskarżonemu pytania, zmierzające do umniejszenia roli osk. Nowickiego w działalności „Helu“.

Po zeznaniach osk. Nowickiego przewodniczący sądu zarządził przerwę do godz. 17.

Utworzenie konspiracyjnej Komendy Głównej

Na sesji popołudniowej w czwartym dniu rozprawy przeciwko kierownictwu konspiracyjnej organizacji szpiegowsko — dywersyjnej w Wojsku Polskim zeznawał oskarżony **Roman Władysław.**

Oskarżony przyznaje się do winy i składa wyjaśnienia dotyczące jego działalności, zarówno jako oficera wydziału artylerii Komendy Głównej AK w okresie okupacji, jak i działalności szpiegowskiej, jaką prowadził w odrodzonym Wojsku Polskim.

Na wstępie oskarżony wyjaśnia, co mu jest wiadome o planie walki z ludowym ustrojem Polski, ułożonym przez Tatara i Kirchmayera, który to plan stał się podstawą działalności organizacji konspiracyjnej w Wojsku Polskim. „Przed odjazdem Tatara do Londynu w początkach 1944 roku zapytałem go, czego mam się trzymać, gdy Armia Radziecka wyzwoli Polskę. Oskarżony Tatar odpowiedział, że te rzeczy są już przewidziane i przygotowane. **Jeżeli przyjdzie Armia Radziecka, to będziemy walczyć z nią i z tym, co się wytworzy.** Wasza sprawa jest prosta. Macie iść do wojska. Wojsko to będzie albo naszym wojskiem, albo w ogóle go nie będzie — **rozwalimy je.** Zostanie tu „Andrzej“ — Kirchmayer“.

Mówiąc o planie Tatara i Kirchmayera, ustalonym na wypadek wkroczenia Armii Radzieckiej na ziemie polskie, oskarżony zeznaje, **że powzięto decyzje stworzenia drugiej konspiracyjnej Komendy Głównej.** W wydziale artylerii, gdzie był oskarżony, niektórzy oficerowie mieli nakaz ujawnić się i wstąpić do wojska.

To samo miało miejsce w innych oddziałach Komendy Głównej. Było wówczas powiedziane wyraźnie, że **część jawna i konspiracyjna będą ze sobą współdziałały, zaś prawo udzielania dyrektyw należeć będzie do części konspiracyjnej.**

„Równocześnie z tego okresu znany mi jest fakt, wiążący się z osobą mego kolegi, Żuka Henryka, oficera wywiadu AK. Dostał on zadanie wyjazdu na wschód za Wisłę, przeczekania frontu i zorganizowania siatki wywiadowczej na terenach wyzwolonych. Była to siatka na Armię Radziecką, siatka wywiadowcza. Zadania takie dostali jeszcze inni. Zorientowałem się, że, niezależnie od wszelkiego rodzaju akcji jawnej w wojsku, równolegle do akcji podziemnej, jest jeszcze zaplanowana i organizowana akcja wywiadowcza“.

Siatką tą kierował oddział II, a personalnie początkowo Drobik — „Dzięcioł“, po jego aresztowaniu Iranek - Osmecki i jego zastępca „Bogusławski“ — Herman. Pierwszym zasadniczym przejawem realizacji planu rozsadzenia od wewnątrz odrodzonego Wojska Polskiego było wstąpienie Kirchmayera do wojska. Oskarżony Roman zeznaje, że łącznie z rozkazem rozwiązania AK, jaki otrzymał od Okulickiego, zlecono inspirowanie i sugerowanie akowcom wstępowania do wojska. **„Kto może niech się pcha do wojska“.**

Kirchmayer kierował ośrodkiem dywersyjnym

Oskarżony Roman zeznaje, że ujawnił się we wrześniu 1945 roku w ramach akcji ujawniania Radosława. Do wojska oskarżony wstąpił w październiku. „Była to u mnie reakcja na skutek wiadomości, że wszedł do wojska Herman z pewną grupą ludzi. Pomyślałem sobie, że może i mnie się uda“.

PROK.: Kiedy oskarżony zaczyna pracować w dywersyjno - wywiadowczej organizacji wojskowej?

OSK.: Właściwie to od chwili wstąpienia do wojska.

Sprawę wstąpienia do wojska oskarżony Roman załatwiał w ścisłym kontakcie z Kirchmayerem. **„Wtedy też dowiedziałem się, że już jest zorganizowany ośrodek konspiracyjny wojskowy i że Kirchmayer tym ośrodkiem kieruje“.**

W początku września 1946 roku oskarżony Roman wezwany został do gabinetu Kirchmayera, który zapoznał oskarżonego z żądaniami Tatara, przywiezionymi przez Kuropieskę. **Tatar żądał, aby Kirchmayer zorganizował wywiad w wojsku, „gdyż jest mu to potrzebne dla jego działalności w Anglii i dla Anglików“.** Dotychczasowy bowiem wywiad prowadzony przez podziemie nie dawał rezultatów.

Oskarżony zeznaje, że wywiad prowadził Kirchmayer za pośrednictwem Hermana jako specjalisty. Herman polecił oskarżonemu, by założył komórkę wywiadowczą, która miała dostarczyć wszelkich wiadomości szpiegowskich o wojsku. **„Cokolwiek da się chwycić** — dodaje oskarżony — **dla wywiadu każda sprawa jest ważna“.**

Wszystkie materiały szpiegowskie oskarżony Roman przekazywał wyłącznie Kirchmayerowi, przez cały okres czasu od 1947 roku do jesieni 1949 roku.

Na pytanie prokuratora, oskarżony dokładnie opisuje formy organizacyjne siatki wywiadowczej.

W roku 1947, na skutek zasadniczych zmian w konspiracji wojskowej, oskarżony Roman poprzez Kirchmayera otrzymuje od Tatara nowe zadanie. **Zadanie to polegało na nawiązaniu bezpośredniego kontaktu z Kirchmayerem i na zorganizowaniu sieci wywiadowczej w oddziałach sztabu generalnego.**

Oskarżony zeznaje dalej, że w czasie pobytu Tatara w kraju kilkakrotnie spotykał się z nim i omawiał zagadnienie pracy komórek wywiadowczych. „Pytał się mnie, w jaki sposób zorganizowałem sobie pracę, jaki jest element ludzki. Generałowi chodziło o sprawdzenie, czy konspiracja jest należycie maskowana. Tatar bardzo przestrzegał w swojej działalności ścisłego maskowania, ścisłego pozorowania“.

Ambasady USA i W. Brytanii zamawiały materiały szpiegowskie

Następnie oskarżony przechodzi do omówienia organizacji siatek wywiadowczych w terenie. W pierwszym okresie do jesieni 1946 r. wywiad podlegał Hermanowi.

PROK.: Co oskarżony wie o kontaktach kierownictwa konspiracji w kraju z ośrodkiem kierowniczym w Londynie praktycznie o kontaktach Kirchmayera i Tatara?

OSK.: Kontakty te zostały zorganizowane na przełomie 1945 i 1946 r. **Kirchmayer od początku swej działalności dążył do podporządkowania organizacji Tatarowi i szukał z nim drogi łączności.**

Na pytanie prokuratora, czym objaśnia oskarżony, że Kirchmayer, kierownik konspiracji, omawiał z nim kontakty ze swym przełożonym Tatarem, oskarżony odpowiada: **„Kichmayer wiedział, że jestem bliskim i zaufanym gen. Tatara, tym bardziej że w 1945 r. ożeniłem się z siostrzenicą gen. Tatara“.**

OSK. Roman przyznaje również, że był łącznikiem między organizacjami wojskowymi, a w szczególności Kichmayerem, a organizacjami podziemia cywilnego Radosława i Pluty - Czachowskiego. Trwało to do 1949 r., do aresztowania. **Była to sprawa wzajemnego współdziałania organizacji i polegała na przenoszeniu materiałów wywiadowczych od konspiracji wojskowej do konspiracji cywilnej, do Czachowskiego personalnie i częściowo na instytucje zagraniczne. Materiały dawał Kirchmayer, ale ogólne polecenie wyszło od Tatara. Kilkakrotnie osk. Roman organizował spotkania, w czasie których odbywały się rozmowy między Czachowskim, Kirchmayerem i Radosławem.**

PROK.: Proszę powiedzieć Sądowi do kogo materiały wywiadowcze szły?

OSK.: W pierwszym okresie, w okresie Hermana, **materiały szły tylko na zagranicę, konkretnie na Londyn. Materiały te były potrzebne Tatarowi dla Anglików. Liczyliśmy oprócz poparcia wewnętrznego na poparcie zagraniczne. Dla tego celu pracował nasz wywiad. Tak mnie pouczono i tak z kolei ja inspirowałem moich podkomendnych. Poinformował mnie o tym gen. Kirchmayer.**

PROK.: Koleje materiałów wywiadowczych były zatem następujące: Herman — Tatar — Anglicy, a potem Kirchmayer — Tatar — Anglicy?

Oskarżony potwierdza.

PROK.: Jakimi drogami materiały te szły z kraju od Hermana do Tatara, a później od Kirchmayera do Tatara?

Oskarżony szczegółowo informuje o drogach łączności.

„Drogi zewnętrzne były następujące: drogi krótkie i drogi dalekie. **Drogi krótkie były w Warszawie do ambasad.** Mnie wiadomo o dwóch ambasadach: **ambasadzie brytyjskiej i ambasadzie Stanów Zjednoczonych.** Do ambasady brytyjskiej dostarczał materiały Czachowski, któremu je nosiłem.

Kirchmayer miał rozmaite spotkania z attache militaire ambasady Stanów Zjednoczonych. Byłem świadkiem wręczania „poczty“.

Jeśli chodzi o bezpośrednie wysyłanie do Londynu, to jest mi wiadomo, że materiały szły przez Chojeckiego. **Zasadnicze materiały szły na ambasadę. Była jeszcze jedna droga szybka, a mianowicie konspiracyjna radiostacja.** Zostałem poinformowany przez Tatara w 1947 roku, że montuje on radiostację dla siebie tutaj, na terenie kraju. To było bardzo trudne“.

PROK.: Czy były jakieś żądania?

Oskarżony stwierdza tu, że wiele materiałów szpiegowskich zostało dostarczonych ambasadom na ich zamówienie.

Adw. Maślanko w swych pytaniach zmierza do ustalenia wpływu, jaki na osk. Romana miała osoba jego wieloletniego dowódcy, osk. Tatara. Osk. Roman zeznaje, że od początku ich znajomości uważał gen. Tatara za doskonałego dowódcę, usiłującego wychowywać podwładnych mu oficerów.

Stosowali się do życzeń wywiadu amerykańskiego

W dniu 4 bm., w piątym dniu rozprawy, Sąd przesłuchiwał oskarżonego **Jerzego Kirchmayera.**

Oskarżony przyznał się do winy i na pytanie prokuratora zeznał, że **zadaniem organizacji dywersyjno-szpiegowskiej było przygotowanie zamachu stanu.**

Oskarżony stwierdził, że w kierownictwie tej organizacji załatwiał sprawy organizacyjne i sprawy wywiadu.

W końcu 1945 roku zaczął organizować wywiad osk. Herman i kierował tym wywiadem do jesieni 1947 roku. Od 1947 roku wywiadem kierował już Kirchmayer na polecenie Tatara.

Opisując organizację wywiadu, oskarżony zeznaje, że **Roman zbierał meldunki od agentów i jemu je przekazywał. Komórka Jureckiego podlegała bezpośrednio Kirchmayerowi.**

PROK.: W jaki sposób oskarżony opracowywał materiały wywiadowcze?

OSK.: **Czytałem, miałem pewne nastawienie, wyciągałem z tego te dane, o które mi chodziło i sporządzałem swój meldunek wywiadowczy.**

Elaboraty, na podstawie dostarczonych meldunków, sporządzał Kirchmayer w 2 albo 3 egzemplarzach, z których jeden szedł bezpośrednio do Londynu, a pozostałe 2 szły **„na brytyjską ambasadę“** przez Romana, a przez oskarżonego „na amerykańską“.

Oprócz stałych dróg dla przesyłania meldunków przez amerykański i brytyjski attachat, materiały wysyłano także przy różnych okazjach.

W sprawach nagłych działała radiostacja, zorganizowana na Pomorzu przez „Sławbora“. Kirchmayer dodaje, że doręczył oskarżonemu Tatarowi podczas jego pobytu w kraju wykaz oficerów znajdujących się w konspiracji. Wykaz ten sporządził Kuropieska.

W 1947 roku Tatar polecił Kirchmayerowi zwrócić się do ambasad amerykańskiej i brytyjskiej w celu przesyłania za ich pośrednictwem dalszych materiałów szpiegowskich. **„W tym czasie otrzymałem rozkaz zastosowania się do życzeń attache amerykańskiego w sprawie wywiadu.**

Do rozmowy mojej z attache — zeznaje Kirchmayer — doszło w 1948 roku. Ta rozmowa została przeprowadzona na życzenie attache wojskowego, który chciał się ze mną porozumieć w sprawie przesyłanych przeze mnie dla niego meldunków“.

PROK.: Jakie życzenia były postawione przez attache?

OSK.: **Życzeń miał dużo, bo chciał mieć właściwie kompletny wywiad i to wywiad, który by obejmował nie tylko Polskę, ale wychodził poza granicę Polski.**

Chciał po prostu zorganizowania wywiadu na Związek Radziecki, ale to było niemożliwe.

Spotkań takich z attache amerykańskim było kilka, m. in. podczas jednego ze spotkań oskarżony zawiadomił go o aresztowaniu Tatara.

Na początku kwietnia 1950 r. oskarżony przekazał prowadzenie wywiadu Kuropiesce.

Przygotowania do zamachu

Oskarżony Kirchmayer zeznał dalej, że oceniał ujemnie działalność WIN-u, ponieważ jego zdaniem — taktyka wejścia do Wojska Polskiego dla „zewnętrznej lojalności“ była skuteczniejsza. Podkreślił także w swych zeznaniach, złożonych w odpowiedzi na pytania rzecznika oskarżenia „bliskie powiązania i wzajemne zaufanie“, jakie charakteryzowało jego stosunki ze współoskarżonym Tatarem.

Wyjaśniając funkcję oskarżonego Mossora w kierownictwie organizacji, osk. Kirchmayer zeznaje, że **Mossorowi zlecono kierownictwo organizacji na terenie instytucji centralnych.**

Obszerne wyjaśnienia oskarżonego Kirchmayera dotyczyły rozmów przeprowadzonych przezeń ze współoskarżonym Tatarem w Paryżu w grudniu 1946 roku. W rozmowach tych, obaj uzgodnili swe poglądy, że **kariera Mikołajczyka w Polsce skończyła się.**

Omawiali również zagadnienie oparcia się o grupę prawicowo-nacjonalistyczną. Powstała koncepcja przekazania na ręce gen. Spychalskiego funduszu „Drawa“, jako pretekstu do bezpośrednich rozmów z gen. Spychalskim. „Fundusze te, mówił oskarżony — miały wąski i szeroki cel. Ten wąski cel sprowadzał się do tego, że dawał kierownictwu londyńskiemu jakąś twarz w stosunku do gen. Spychalskiego po tych całych aferach z popieraniem Mikołajczyka. Było to po prostu ułatwienie samego przyjazdu do kraju“.

Oskarżony Kirchmayer przedstawił następnie szersze powody wspomnianego przekazania pieniędzy. **„Dla Spychalskiego i jego grupy politycznej, której wyrazem był na terenie wojska, mogło stanowić sukces polityczny to, że dochodzi na tak trudnym odcinku do porozumienia, do likwidacji WIN-u, do porzucenia popierania Mikołajczyka na terenie kraju“.**

W konferencji tej brał również udział Bokszczanin. „Prosił on mnie — mówił dalej osk. Kirchmayer — abym przekazał Hermanowi wskazówkę, by **nastawić nasz wywiad bardziej na Armię Radziecką“.**

Prokurator zapytał oskarżonego Kirchmayera, jakie relacje złożył Pluta-Czachowski o przygotowaniach poczynionych przez organizację Radosława do obalenia władzy ludowej.

Oskarżony oświadczył: „Mnie utkwiło w pamięci — że **Pluta relacjonował o przygotowaniach do zamachów na różnych dostojników państwowych, co do których było jasne, iż w razie zamachu stanu przeciwstawią się grupie prawicowo-nacjonalistycznej.** Pluta opowiadał o tym w obecności osk. Tatara“.

Zbrodnicza działalność pod „lojalną przykrywką“

Kirchmayer zeznał następnie, że w październiku 1949 r. współoskarżony Tatar przywiózł nowe dyrektywy, które przewidywały **„przejście na skadrowaną konspirację, zostawienie tylko najszczuplejszych kadr konspiracyjnych oraz zachowanie wywiadu“.**

Następnie oskarżony stwierdza, że **nie ma konspiracji bez wywiadu.** „Kto chce współdziałać z czynnikami, które są poza granicami kraju, w kraju politycznie wrogim, ten musi sobie powiedzieć, że oczywiście prędzej czy później na tę drogę wywiadu wejść musi“.

Szereg pytań zadali oskarżonemu obrońcy. Na pytanie adw. Łęskiego, dotyczące działalności publicystycznej oskarżonego, oskarżony twierdzi: **„Nigdy w życiu nie napisałem słowa, do którego nie miałbym przekonania. W żadnej z moich prac nikt nie znajdzie ani jednego słowa przeciwko Polsce Ludowej“.**

W związku z tym prokurator stwierdza: „Jestem zdania, że dla wyjaśnienia istoty rzeczy, kim jest bez reszty i bez maski osk. Kirchmayer, dobrze się stało, że zagadnienie to zostało poruszone. Osk. Kirchmayer powiedział, że w jego działalności publicystycznej nie było ani jednego słowa przeciwko Polsce Ludowej.

Zaznajomiłem się z literaturą i publicystyką osk. Kirchmayera. Przeglądałem nawet jego prace jeszcze nie wydane: „Front wschodni, a powstanie warszawskie“, przeglądałem jego pracę „Geneza powstania warszawskiego“, przeglądałem kilka roczników prasy, gdzie były jego publikacje. **W istocie, ani jednego słowa przeciwko Polsce Ludowej, a wszystko za nią napisał ten, kto spotykał się z attache amerykańskim, ażeby przekazywać wiadomości o wojsku naszym, ażeby przekazywać wiadomości o Armii Radzieckiej. Jest to istotny moment w tym procesie.**

Na tym procesie wciąż słyszymy, że **prowadzona była działalność faktyczna i była działalność przykrywkowa.**

Na tej działalności osk. Kirchmayera możemy wyjątkowo dobitnie wykazać, gdzie jest prawda, a gdzie jest przykrywka. Na przykładzie Kirchmayera wyjątkowo jasno występuje **istota działalności Kirchmayera, działalności Tatara, planu Tatara, całej późniejszej działalności bandy Tatara, jego dwulicowość, dwulicowość w każdym ich działaniu.** Wszędzie mamy z jednej strony faktyczną, przestępczą działalność bandy, a z drugiej strony przykrywkę. Taką przykrywką jest i cała obszerna publicystyka Kirchmayera“.

Rozprawa podjęta będzie dnia 6 bm.

Nicość moralna wrogów narodu

Każdy niemal dzień przynosi nam radosną wiadomość o zakończeniu nowej budowli socjalizmu. Nieprzerwanie napływają meldunki o postępach w budowie Nowej Huty, o wspaniałej odbudowie Warszawy, o montowaniu nowego pieca w hucie „Kościuszko“. Pokój i praca — oto czym żyje cały naród polski, zjednoczony w wielkim wysiłku patriotycznym.

Podczas gdy naród umacnia każdym dniem pracy siły swej ojczyzny, garstka sprzedawczyków, którzy wdarli się do wojska, usiłowała zawrócić koło historii. Tatar, Jurecki, Utnik i Nowicki. Coraz wyraźniej zarysowuje się zbrodnicza, antypolska działalność oskarżonych, coraz jaskrawiej maluje się ich oblicze moralne. Nie ma takiej podłości ani zbrodni, przed którą cofnęliby się oskarżeni, byleby tylko zaszkodzić Polsce, oderwać od niej Ziemie Zachodnie, byleby móc naród polski znowu ująć w dyby kapitalistyczno-obszarniczego wyzysku.

Dla realizacji swego zbrodniczego programu wysługiwali się wszelkim wywiadom. Nie tylko amerykańskiemu i angielskiemu, ale również francuskiemu, szwedzkiemu i innym.

A mocodawcy z Waszyngtonu i Londynu sowicie nagradzali zdradę. Z kwot dolarowych przekazywanych do kraju Tatar chciał uczynić motor dalszego udoskonalenia zbrodni i szpiegostwa. Ale nie zapomniał i o własnej kieszeni. Oskarżony Nowicki uchylił rąbek tajemnicy: za dolary i funty szterlingi Tatar kupił dla siebie i dla Utnika farmę pod Londynem.

Wszystko to działo się w tym czasie, kiedy ogłoszono jednocześnie w obozach deportowanych Polaków, żeby nie liczyli na pomoc finansową, ponieważ nie ma na to żadnych funduszów.

Obrzydzenie bierze, gdy ci handlarze Polski, a zarazem handlarze farm i kosztowności — ta cała „sitwa“ dolarowa — usiłowała się stroić w piórka jakiejś ideologii. Każdy dzień procesu obdziera ich z tych piórek i wychodzi naga prawda. „Kto chce współdziałać z czynnikami, które są poza granicami kraju, w kraju politycznie wrogim, ten musi sobie powiedzieć, że oczywiście prędzej czy później na drogę wywiadu wejść musi“ — tak oto stwierdził sam Kirchmayer. I tą drogą poszła szajka sanacyjnych oficerów, nie zbaczając z niej ani o centymetr.

Oburzeniem i gniewem przejmują nas ich słowa, gdy usiłują identyfikować się z jakąkolwiek grupą naszego narodu.

Siła i zdrowie naszego narodu sparaliżowały i w zarodku zdusiły wrogą działalność garstki najmitów Wall-Street.

Każdy dzień, każda godzina przewodu sądowego odsłania wciąż nowe, budzące odrazę i oburzenie szczegóły działalności oskarżonych, którzy w judaszowski sposób za amerykańskie srebrniki zdradzali swój naród, ułatwiali podżegaczom wojennym ich machinacje przeciwko Polsce i całemu obozowi pokoju, uknuli spisek, by zaprzedać ojczyznę imperialistom.

Udział rad narodowych w akcji skupu zboża

Franciszek Grochalski

przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej

Skup zboża jest jedną z najpoważniejszych akcji gospodarczych o bardzo dużym znaczeniu politycznym. Dla prawidłowego jej przebiegu zmobilizować się muszą wszystkie zainteresowane czynniki. Oprócz partii, która kieruje politycznie tą akcją, wielką rolę do spełnienia mają **rady narodowe, jako terenowe organa jednolitej władzy państwowej.**

Należy przy tym pamiętać o doświadczeniach zeszłorocznego planowego skupu zboża, o bardzo poważnych błędach, popełnionych właśnie przez rady narodowe.

Jednym z istotnych błędów było niezrozumienie sensu planowego skupu zboża. Rady narodowe naszego województwa nie zainteresowały się akcją od samego początku, uważając, że jest to sprawa PZZ, GS i innych, tylko nie rad narodowych i ich prezydiów. Wynikło to z braku politycznej dojrzałości szeregu prezydiów rad, z tego, że zapomniano o naukach, płynących z doświadczeń Związku Radzieckiego. **Towarzysz Stalin**, omawiając zagadnienie zbożowe na Plenum KC WKP(b) w kwietniu 1929 roku, wskazywał na to, że zagadnienia skupu zboża nie są zwyczajnymi zagadnieniami obrotu towarowego i że dla zapewnienia żywności ludziom pracy musi być przedsięwzięta szeroka kampania polityczna, która zapewniłaby pełne wykonanie planu skupu.

„Kułak wie, że nadwyżki zbożowe to nie tylko środek wzbogacenia się, ale i środek ujarzmienia biedoty. W danych warunkach nadwyżki zbożowe w rękach kułaka są środkiem gospodarczego i politycznego wzmocnienia elementów kułackich" — mówi towarzysz Stalin.

W zeszłorocznym skupie zapomnieliśmy o tych wskazaniach towarzysza Stalina. Zdawało nam się, że chłop, który zawsze sprzedawał zboże, sprzeda nam i tym razem takie ilości, jakie państwu będą potrzebne. Błędem naszym więc była wiara w automatyzm skupu.

Nie interesowaliśmy się zbyt głęboko planami skupu, które przeszły bez poważniejszej analizy i zawierały istotne błędy, nie potrafiliśmy dopilnować sprawiedliwego klasowo rozłożenia ciężarów na poszczególne gospodarstwa chłopskie, dopuściliśmy do głosu w trójkach gromadzkich w wielu wypadkach kułaków i ich popleczników, a wreszcie nie interesowaliśmy się na codzień przebiegiem skupu w pierwszych miesiącach jego trwania.

Z błędów początkowego okresu wynikły te, które obserwowaliśmy w czasie wzmożenia akcji w lutym. Nerwowość w robocie, naciski administracyjne, wielokrotne korygowanie planów w stosunku do poszczególnych gospodarstw, pominięcie całego szeregu chłopów itd.

W kampanii tegorocznej **zostały w pełni wykorzystane doświadczenia roku ubiegłego.** Świadczą o tym nowe zasady skupu.

Do zadań rad narodowych w związku z planowym skupem zbóż ze zbiorów z 1951 r. należało poprawne opracowanie rejestrów zobowiązanych do sprzedaży oraz sprawiedliwe i rzetelne ustalenie wysokości zobowiązań indywidualnych gospodarstw rolnych. Prace te zostały w zasadzie wykonane bezbłędnie, a szczegółowa kontrola, prowadzona przez aparat Wojewódzkiej Rady Narodowej i powiatowych rad, usunęła usterki tam gdzie zostały one popełnione.

Sprawnie przeszło również doręczenie nakazów. Obecnie rady narodowe stoją przed etapem rozpatrywania odwołań, które chłopi mogą wnosić zgodnie z obowiązującymi przepisami dekretu o planowym skupie zbóż. Szybkie i sprawne rozpatrzenie odwołań jest sprawą ważną, gdyż od załatwienia tych spraw zależy przebieg dalszej akcji skupu. W toku skupu rady narodowe muszą pilnie troszczyć się o właściwe stosowanie przewidzianych *przepisami ulg dla hodowców trzody* chlewnej. Ulgi dotyczą również rodzin wielodzietnych.

Szczególną troską przez cały czas trwania akcji muszą być otoczone sprawy na pozór drobne, ale ważne. Należy do nich **przygotowanie punktów skupu do przyjęcia zaplanowanej masy zbożowej.** Jest bardzo ważne, aby magazyny były dostatecznie przestronne, aby przeprowadzono w nich dezynfekcję, aby naprawiono dziurawe dachy, rampy i podjazdy, zaopatrzono je we właściwe przyrządy do oceny wilgotności i zanieczyszczenia zboża, jak również wialnie, a w końcu, aby w każdym magazynie znalazł się człowiek odpowiednio uświadomiony politycznie i przygotowany do wykonywania funkcji kierownika zakupów czy magazyniera. Trzeba sobie powiedzieć, że w tym zakresie nie wszystko jeszcze jest dobrze. W czasie kontroli w wielu powiatach, a w szczególności w sieradzkim i rawskim, spotykaliśmy niewyremontowane całkowicie magazyny. Prezydia gminnych rad narodowych muszą na to zwrócić specjalną uwagę. Należy uruchomić komisje rolne radnych w celu kontroli stanu gotowości punktów skupu do przyjęcia większej masy towarowej, jak również **należy kontrolować sprawność przebiegu akcji w toku jej trwania.**

Zboże zostało zebrane z pól, a jego dostawa do magazynów zależy od celowego i sprawnego dokonania omłotu. Zadaniem prezydiów rad narodowych jest więc czuwać nad prawidłową pracą całego parku maszyn omłotowych POM i SOM. Wykorzystać należy również maszyny, znajdujące się w indywidualnych gospodarstwach chłopskich. Rady narodowe winny dopilnować, by w pierwszej kolejności młócono i odstawiono zboże selekcyjne z bloków nasiennych, które potrzebne będzie dla zaspokojenia zapotrzebowania rolników w okresie jesiennej kampanii siewnej.

Jeśli chodzi o pracę maszyn omłotowych, to należy dopilnować, aby ich wykorzystanie było pełne i jak najbardziej oszczędne w użyciu paliwa, energii elektrycznej oraz czasu. Stąd płynie konieczność planowania omłotu w poszczególnych gromadach, aby uniknąć niepotrzebnych przerzutów maszyn. Dopilnować trzeba, aby istniały i działały pogotowia remontowe, powołane do usuwania uszkodzeń maszyn w czasie pracy.

Rady narodowe muszą odegrać czołową rolę w organizowaniu zbiorowych dostaw zboża z poszczególnych gromad. Czynni tu muszą być wszyscy radni i sołtysi, wokół których gromadzić się winien aktyw organizacji masowych, działających na wsi, jak ZSCh, Liga Kobiet, ZMP.

Bardzo istotną sprawą jest przodownictwo radnych i pracowników etatowych prezydiów rad w wykonaniu osobistego obowiązku sprzedaży zboża. Radny, przewodniczący czy członek prezydium oraz pracownik prezydium na którym spoczywa obowiązek odsprzedaży zboża, winien być pierwszy w wykonaniu tego obowiązku.

Wiosenny Siew Pokoju dał nam obfite plony. Wykonanie obowiązku sprzedaży zboża dla państwa przez chłopów, którzy te plony zebrali, przyczyni się do dalszego wzmożenia sił naszego państwa, do dalszego rozwoju gospodarczego naszej ojczyzny. **Obowiązek sprzedaży zboża wypełnią wszyscy chłopi naszego województwa w poczuciu głębokiego patriotyzmu.**

Rady narodowe usprawniając swoją działalność, staną się czynnikiem, usuwającym wszelkie trudności, czujnym klasowo, mobilizującym całą wieś pracującą do wykonania obywatelskiego obowiązku.

Zaprzańcom sanacyjnym i szpiegom wara od naszej ojczyzny!

Oni zburzyli Warszawę

Ze wzrastającym oburzeniem czytam co dzień wiadomości z przebiegu procesu zdrajców i szpiegów, pogrobowców ustroju sanacyjnego. Proces ten przypomina nam, jacy to ludzie kierowali naszym państwem przed wojną, uprzytamnia nam, jaki byłby nasz los, gdyby ci łotrzy i łajdacy objęli z powrotem władzę.

Czytając dokładnie wiadomości z przebiegu procesu, słuchając zeznań transmitowanych przez radio, uprzytamniam sobie, kto ponosi winę za wielką tragedię Warszawy, kto był sprawcą wywołania powstania, które pochłonęło tyle tysięcy ofiar ludzkich i zburzyło naszą piękną stolicę. Oskarżony Tatar, zastępca szefa sztabu dla spraw krajowych, jeden z głównych inicjatorów wybuchu powstania, powiada spokojnie, że powstanie warszawskie leżało w interesie rządu londyńskiego, w interesie generała Sosnkowskiego i jego grupy. Tatar nie może temu zaprzeczyć, że z powstania wynieśli korzyści hitlerowcy, a straszne jego konsekwencje poniósł naród polski.

Panów - generałów, którzy żyjąc sobie wygodnie na emigracji, „żarli się" o władzę, nie obchodziło wcale to, że w Warszawie tysiące ludzi umierało w strasznych męczarniach, że waliły się domy, że całe miasto płonęło jak pochodnia.

Zeznania oskarżonych są wstrząsające. Ukazują samo dno zdrady narodowej.

Załoga naszego przedsiębiorstwa, która zdobyła sztandar przechodni we współzawodnictwie, która ofiarnie pracuje nad podniesieniem warunków zdrowotnych w naszym mieście, tak zaniedbanym przez władzę sanacyjną, władzę panów utników, tatarów i im podobnych, — potępia ich i przeklina.

MGR. INŻ. JAN KARUNAJTYS
dyr. M. P. Robót Wodoc.-Kanalizacyjnych.

Nie pozwolimy zniszczyć naszego dorobku

Patrząc dziś z perspektywy siedmiu lat na kraj nasz, stajemy zdumieni tempem rozbudowy, bierzemy żywy udział we wszystkich zdobyczach gospodarczych, socjalnych i kulturalnych, dokładamy cegiełkę po cegiełce do mocnego, trwałego, opartego na silnych fundamentach, gmachu Polski Ludowej.

Polska Ludowa budowana wspólnym wysiłkiem chłopa, robotnika i inteligenta pracującego, droga jest każdemu uczciwemu obywatelowi, gdyż zapewnia poszanowanie człowieczeństwa, braterstwo, daje poczucie pewności jutra.

Toczący się obecnie przed Najwyższym Sądem Wojskowym w Warszawie proces napełnia serca nasze oburzeniem, gdyż widzimy w nim ludzi pragnących zniszczyć i zburzyć nasz dorobek.

Potępiamy dywersję, potępiamy szpiegostwo, pragniemy żyć w wolnym, niepodległym kraju.

Mgr. AURELIA SZWALM
z-ca dyr. Wojewódzkiego Oddziału „Caritas"

Święto kolejarzy radzieckich

Co roku w pierwszą niedzielę sierpnia naród radziecki obchodzi **tradycyjne Święto Kolejarzy.**

W dniu tym kolejarze radzieccy sporządzają bilans swych osiągnięć na polu pracy i wytyczają zadania na przyszłość. **Podejmują oni corocznie w liście do towarzysza Stalina zobowiązania, dotyczące załadunku ponad plan i polepszenia najważniejszych wskaźników jakościowych pracy.** Zobowiązania tego typu podjęto również w ub. roku i wywiązano się z nich z honorem.

Kolejarze radzieccy przyczyniają się obecnie w dużym stopniu do pomyślnego przebiegu budowy wielkich obiektów komunizmu: organizują szybkościowy ruch ładunków, zakładają nowe bocznice kolejowe, wiodące na teren budowy; pracownicy stalingradzkiej, stalinowskiej i wielu innych linii kolejowych wykonują z nadwyżką plany przeładunkowe dla wielkich budowli.

Na całym terytorium ZSRR masowego charakteru nabrał **ruch maszynistów - „pięćsetników", którzy doprowadzają przebieg lokomotyw do 500 km i więcej na dobę.** W ruchu tym biorą udział funkcjonariusze wszystkich służb i przedstawiciele wszystkich zawodów kolejarskich. Precyzyjna, doskonale zorganizowana praca „pięćsetników" stwarza warunki najlepszego wykorzystania całego taboru lokomotyw. O olbrzymim znaczeniu gospodarczym tego ruchu daje pojęcie choćby fakt, że każda lokomotywa przewozi obecnie **o 13 tys. ton ładunków więcej, zużywa zaś o 14,3 proc. mniej paliwa niż dawniej.**

Ofiarna praca kolejarzy radzieckich daje wspaniałe wyniki. Toteż ocenia ją należycie partia bolszewicka i rząd radziecki. Kolejarze otrzymują specjalny dodatek za wysługę lat oraz zwiększone emerytury. W r. 1951 odznaczono orderami za długoletnią, owocną pracę ponad 116 tys. kolejarzy.

Ze stałym rozwojem kolejnictwa idzie w parze **wzrost dobrobytu kolejarzy.** Tak np. po wojnie otrzymali oni do dyspozycji około 3 milionów m. kw. nowej powierzchni mieszkalnej. Ponadto z funduszów państwowych zbudowano 4 tysiące domków indywidualnych i sprzedano je maszynistom na raty, płatne w ciągu 10 lat. W r. 1951-1952 przewiduje się zbudowanie jeszcze 3.500 domków tego typu.

Kolejarze radzieccy mają do dyspozycji trzydzieści kilka Pałaców Kultury, około 800 klubów, przeszło 7.000 świetlic, 600 bibliotek, 40 Domów Techniki, wreszcie ponad 800 gabinetów technicznych, stworzonych bezpośrednio na terenie przedsiębiorstw.

W kraju radzieckim otacza się pieczołowitą opieką zdrowie kolejarzy. Tak np. w r. 1950 wyasygnowano 1.370 milionów rubli na utrzymanie profilaktoriów i instytucji lekarsko-sanitarnych dla pracowników transportu. Z każdym rokiem wzrasta sieć sanatoriów i domów wypoczynkowych Związku Kolejarzy ZSRR.

A. ILJIN

Kobiety w nowych zawodach

W ustroju Polski Ludowej na każdym kroku uwidaczniają się pełne prawa, które uzyskały kobiety. Mamy coraz więcej kobiet inżynierów, techników, lekarzy, agronomów, majstrów fabrycznych, traktorzystów, racjonalizatorów produkcji itd. Dowodzi to niezbicie, jak błędne były przesądy, iż kobieta jest stworzona tylko do pracy w gospodarstwie domowym. W naszym ustroju szkolenie kobiet we wszystkich zawodach postawione zostało na dobrym poziomie i przynosi nadspodziewane wyniki.

Na terenie okręgu łódzkiego dział szkolenia DOKP przygotował do nowych zawodów już znaczną ilość kobiet. Wiele spośród uczestniczek kursów pełni odpowiedzialne funkcje dyżurnych ruchu, pomocników i maszynistów parowozowych, dróżniczek przejazdowych, konduktorek, rewidentów wagonów i rewizorów pociągów.

Obecnie czynny jest szereg kursów przysposobienia zawodowego, a między innymi kurs dyżurnych ruchu w Łodzi Fabrycznej, na którym 30 proc. słuchaczy stanowią kobiety. Ponadto w Kutnie uruchomiono kurs dróżniczek przejazdowych.

Wypowiedzi absolwentek kursów świadczą, że są one zadowolone z nauki, gdyż przyniosła im duże korzyści. **„Kurs dał mi bardzo wiele — powiedziała Maria Nawrocka — Zdobyłam podstawową wiedzę fachową i sporo wiadomości teoretycznych.**

J. SOCZYŃSKI
DOKP.

Łódź będzie produkować maszyny włókiennicze

Staliśmy pośrodku hali tak wielkiej, że wzrok gubił się gdzieś wśród nie kończących się rzędów filarów i zgrabnych wiązań podtrzymujących stropy. Z jednej strony, gdzie jeszcze ściana nie została zamknięta, wjeżdżały wielkie *samochody ciężarowe z* ładunkiem materiałów budowlanych i po prostu ginęły wśród tej wielkiej przestrzeni.

Towarzysze mówili z przechwałką: „Można by tu urządzić zawody samochodowe". A jeden z nich obejmując wzrokiem ogrom budowy dodał: **„W całej Łodzi nie ma drugiej takiej fabryki, takich sal jasnych i przestronnych. Ej, będzie się tu pracować monterom, tokarzom! Aż ciągnąć ich będzie do tej roboty"!**

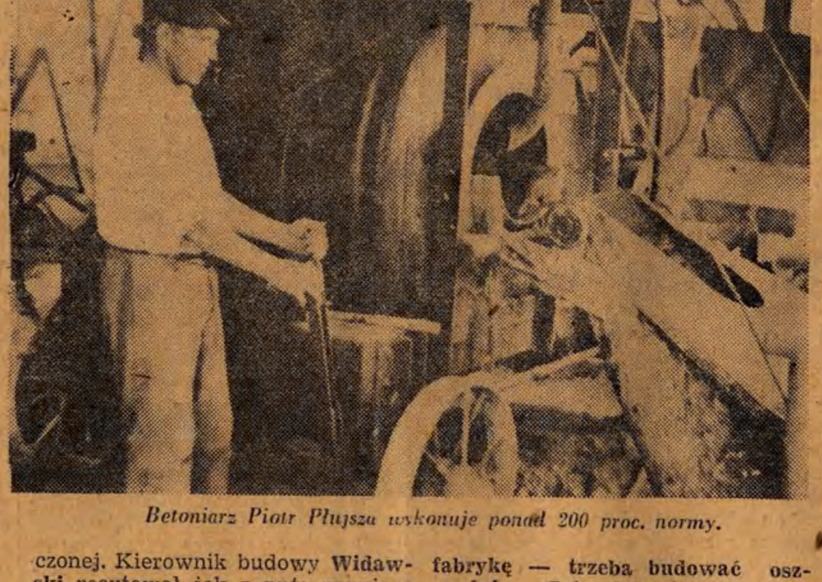
Staliśmy pośrodku hali mechanicznej — prawie już wykończonej. Kierownik budowy **Widawski** recytował jak z nut: wymiary sal, ilość słupów, szedów. **Inżynier Olejnik** co chwila pokazywał jako szczególny przedmiot dumy — coś nowego — to podziemne przewody ogrzewania centralnego, to umocowane przy słupach szare puszki — nagrzewnice, które „chuchać" będą na salę zdrowe, suche powietrze. — A tu pośrodku, stanie pokój majstrów — zamknął ruchem ramion przestrzeń, oznaczoną na betonie posadzki.

— A więc będzie się tutaj murować ściany? — Gdzież tam! — roześmiał się szeroko **majster Cmoch.** — Ściany będą szklane, żeby światła było więcej. Ot, tak, jak jest teraz.

A w Łódzkich Zakładach Maszyn Włókienniczych będą mieli robotnicy rzeczywiście światła do woli. Dzień zagląda tutaj do wnętrza dziesiątkami okien, prześwieca na wylot ogromne hale, wdziera się przez szyby w stropie. Historia tego stropu — to ciekawy rozdział w dziejach budowy. Zaplanowany nowy rodzaj konstrukcji dachu z elementów prefabrykowanych wywołał wiele wątpliwości i niedowierzania wśród niektórych inżynierów. — „Czy nie lepiej budować po staremu"? — mówiono. Ale tym systemem układano już dachy w Warszawie. I było dobrze. Przyjechał stamtąd *tutaj na budowę majster*, pokazał robotnikom, jak robić belki prefabrykowane i szedy. Sporządzono formy i robota szybko ruszyła z miejsca.

Majster Cmoch przypomina: — Ładnie to teraz wygląda, gdy tak sobie te „trójkąciki" sufit podpierają, ale pracy z tym było niemało!

Montaż szedów odbywał się zimą. Wtedy przysłano na budowę dźwig do podnoszenia ich w górę. Drogo ten dźwig kosztował, chodziło więc o to, aby go jak najszybciej wykorzystać. **Załoga to zrozumiała. Nie sztuka postawić fabrykę — trzeba budować oszczędnie.** Całą dobę bez przerwy trwała wtedy robota. A pogody były różne — jak to zimą — nieraz mróz, nieraz śnieg padał. Ale skończono na czas. Koszt dźwigu nie przekroczył zaplanowanej sumy.



Betoniarz Piotr Płujsza wykonuje ponad 200 proc. normy.

— A wiecie, że stropy, które przed kilku miesiącami były „najnowsze", teraz już ustąpiły miejsca lepszym, stosowanym na innych budowach — powiada zastępca kierownika, **Kazimierz Wyrzykowski.** Ale nie ma w jego słowach ani „krzty" zawodu czy żalu. Przeciwnie — brzmi w nich radość, że tak szybko idziemy ku nowemu, ku lepszemu, że to, co niedawno wydawało się najwyższym osiągnięciem, nie wiadomo kiedy ustępuje na drugi plan.

I widać, że cieszą się towarzysze z tego radosnego prawa rozwoju, twórczego dążenia naprzód, z tego nieznanego dotychczas w naszej historii żywiołowego postępu — promotoru naszych sukcesów gospodarczych.

* * *

Betoniarz **Piotr Płujsza** skończył pracę, oczyścił maszynę, zdjął z niej pas. Zapalił papierosa, mocno zaciągnął się dymem. Idąc już ku wyjściu zatrzymał się przy nas na chwilę. — Popatrzcie, jeszcze niedawno było tu szczere pole. *Rosła trawa. A teraz...*

W spojrzeniu Piotra Płujszy jest coś ze wzroku zadowolonego z siebie gospodarza. Bo takim on czuje się tutaj na budowie. Ma przecież **Srebrną Odznakę Przodownika Pracy.** Wykonuje 250 proc. normy. Tutaj zdobył fach, tutaj został przodownikiem.

Patrzy Piotr Płujsza na **murarza Jaranowskiego** i śmieje się do niego serdecznie. — Spytajcie Jaranowskiego, co on tu zrobił na budowie. Będzie miał co opowiadać. Przecież to mistrz — 300 procent normy „ciągnie" co dzień!

Jaranowski rzeczywiście wykonuje 300 procent normy i zarabia miesięcznie ponad 2.000 zł. Przy tynkowaniu sufitów hali montażowej wyprzedził pozostałe brygady i pierwszy przesunął rusztowanie.

Tak się to tutaj łatwo mówi — przesunąć rusztowanie. Bo potężne rusztowania — są umieszczone na kółkach. Na taki pomysł wpadł Kazimierz Wyrzykowski. Trudno nawet obliczyć, ile dzięki temu zaoszczędzono czasu. Zamiast wielokrotnego rozbierania rusztowania, robotnicy po prostu przesuwają je po żelaznych szynach. O ileż łatwiej i szybciej!

W hali montażowej ściany do połowy pomalowane są już białą farbą. W tej części jest tak jasno, że mimo woli trzeba zmrużyć oczy. Majster Cmoch opowiada właśnie **o drugim pomyśle racjonalizatorskim Wyrzykowskiego:** — Widzicie te wielkie belki wiszące na górze? Nie mieliśmy dźwigów, żeby je wwindować pod sufit. Kłopot był nie lada. Wtedy nasz Wyrzykowski „ruszył głową". Zmajstrował dwa kołowroty, które wciągnęły belki. **Przyniosło nam to 90.000 zł. oszczędności.**

Budowa hali montażowej odbywała się zimą. Zimą, w okresie który przed wojną stanowił dla murarzy „sezon ogórkowy". Jaranowski na przykład co roku cztery miesiące zimowe spędzał w domu bez pracy. A teraz i w zimie dni za mało, żeby podołać robocie. Robotnicy pracowali przy budowie dzień i noc. Tutaj pośrodku, gdzie obecnie ściele się gładko betonowa posadzka, stały prymitywne piece do ogrzewania piachu i żwiru, który marzł na wietrze. W kolebach od wózków gotowano wodę. Było tak, że grupy betoniarskie Kowalskiego i Redzisza pracowały po kilkanaście godzin dziennie, współzawodnicząc z murarzami.

Ile zapału, ile ludzkich szczerych chęci, ile uczuć dla tej budującej się pięknej fabryki utkwiło w każdym fragmencie tego przeogromnego gmachu! Śpieszyli się robotnicy, żeby wznieść go jak najszybciej. Śpieszyli się, żeby ojczyźnie przybyła nowa fabryka.

* * *

Trudności było niemało i towarzysze nie ukrywają tego. Przecież to zrozumiałe — nic nowego nie tworzy się gładko. Przedsiębiorstwo, które rozpoczynało budowę, nie było przygotowane do tak potężnego obiek-



Murarz Jaranowski jest naj... „specem" w swoim zawodzie.

Brakowało materiałów, sprzętu i ludzi. Przede wszystkim ludzi — fachowców. Teren budowy stał się szkołą. Zorganizowano kursy dla zbrojarzy, betoniarzy, szklarzy. Teoria szła w parze z praktyką.

Z chwilą, gdy budowę przejęło Zjednoczenie Budownictwa Przemysłowego, roboty posunęły się szybko naprzód. — Teraz to już widać koniec budowy — powiadają robotnicy, sięgając spojrzeniem na dach, który zygzakowatą linią połączył czerwone mury ścian.

I rzeczywiście — koniec budowy już niedaleki. **We wrześniu br. ruszy narzędziownia. W grudniu ożyje hala montażowa.** Na początku przyszłego roku zaturkoczą maszyny w halach mechanicznych budowy krosien i maszyn przędzalniczych. Tutaj, do hali montażowej wjeżdżać będą wagony po krosna, po obręczniaki.

I nie będzie już tak, jak dawniej, że uboga Polska musiała wszystko kupować zagranicą. A będzie tak, że bogata Polska, w której władzę sprawują robotnicy i chłopi, w nowych, socjalistycznych fabrykach produkować będzie wszystko, co potrzebne do rozwoju przemysłu, do zapewnienia narodowi dobrobytu.

F. SAMSONOWSKA

Zbiurokratyzowana energetyka

(na podstwie korespondencji B. Tomczaka).

W referacie racjonalizacji i usprawnień Elektrowni Łódzkiej oglądać można książkę, stanowiącą żywy dowód biurokracji panującej w Zakładach Energetycznych Okręgu Centralnego. Na książkę tę składa się sterta papierków, pisemek i monitów. A jeśli ktoś spyta urzędników z referatu racjonalizacji i usprawnień: — co to jest? — odpowiedzą: — To sprawa Bolesława Tomczaka!

Cóż takiego zrobił Bolesław Tomczak? Ano, w listopadzie 1949 r. opracował nową metodę wymiany obmurzy kotłowych, polegającą na częściowym wykorzystywaniu starych kształtek. Przez dwa już niemal lata, jakie upłynęły od chwili zastosowania tego pomysłu, zaoszczędzono dość poważne sumy.

Ale z tym wnioskiem to jednak sprawa nie taka prosta. Do dnia dzisiejszego jeszcze nie została ona załatwiona. I tu właśnie wracamy do owej „książki" z referatu racjonalizacji i usprawnień, będącej niczym innym, jak zbiorem kopii pism, wysyłanych kolejno do różnych instytucji, które miały zaopiniować, czy wniosek nadaje się do zatwierdzenia.

Wysłano więc pismo (w styczniu 1950 r.) do byłego Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Łódzkiego, które uznało, że pomysł musi być wypróbowany przez rok czasu. Później do Politechniki Łódzkiej (nie wypowiedziała się), następnie do Instytutu Budownictwa w Warszawie (nie wypowiedział się) i wreszcie do Zakładów Materiałów Ognioodpornych (te wypowiedziały się natychmiast). Po jakimś czasie wniosek powrócił do Komisji Racjonalizatorskiej przy Elektrowni Łódzkiej. Tu wreszcie zatwierdzono go i przesłano do potwierdzenia (w kwietniu br.) do Zakładów Energetycznych Okręgu Centralnego w Warszawie. Na decyzję Warszawy jednak czeka się do dziś...

Obywatele! Pomysł racjonalizatorski Tomczaka zatwierdziło samo życie — od dwóch lat stosowany jest w Elektrowni Łódzkiej! Należałoby natomiast usprawnić pracę niektórych referatów i biur!

WALENTY CZÓŁENKO.

Po wakacjach dziatwa wróci do wyremontowanych budynków szkolnych

Budynek szkolny przy ulicy Andrzeja Struga Nr 24 pozostawiał wiele do życzenia. Zniszczone podłogi i ściany, próchniejące belki w stropach, niewygodne pomieszczenia — wszystko to stwarzało **konieczność gruntownego remontu.**

Około 10 lipca rozpoczęto tu prace. Robotnicy II oddziału remontowego Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo - Budowlanego przystąpili do robót, mających na celu niemal całkowitą przebudowę wewnętrzną budynku. Począwszy od umocnień fundamentów, poprzez wzniesienie nowych ścian działowych, wymianę belek w stropach — **całe wnętrze szkoły będzie nowe.**

— A trzeba się śpieszyć, i to nieźle! — stwierdza majster, **Jan Kolejwa.** — Około 28 sierpnia remont musi być ukończony, gdyż jeszcze przed 1 września przyjdą tu sprzątaczki. Po takim remoncie będzie wiele do porządkowania.

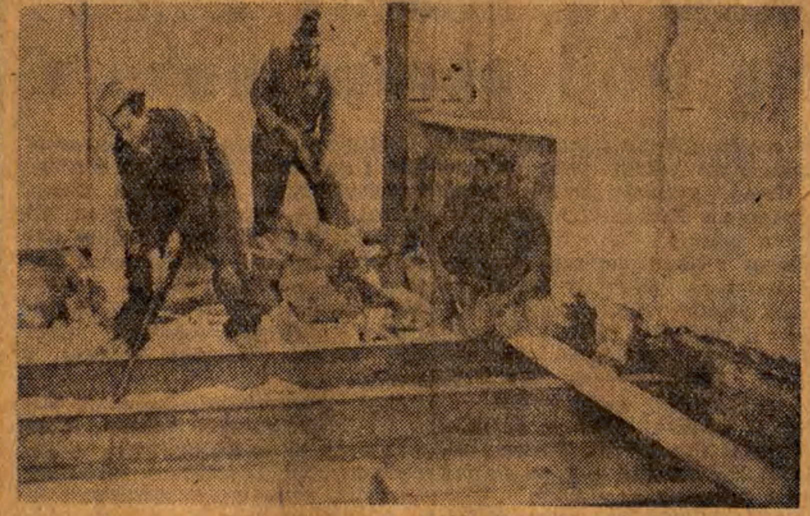
Gdy się wchodzi do gmachu szkolnego wejściowymi drzwiami, wydaje się, że powstaje tu **nowa budowla.** Świeże cegły, cement, belki — jak na budowie. Pracy pozostało jeszcze bardzo wiele i robotnicy muszą się naprawdę śpieszyć, aby wypełnić swe zadanie na czas.

Nie mniejszy remont przeprowadzany jest w budynku **XVI Państwowego Gimnazjum i Liceum przy ul. Narutowicza 58.** Wprawdzie tu nie przebudowuje się ścian i fundamentów, ale wszędzie wymieniane są instalacje elektryczne, przy czym trzeba wykuwać otwory wzdłuż ścian na 4 kondygnacjach, przebudowywać piece, naprawiać okna, odmalować całe wnętrze.

— Monterom, pracującym przy wymianie instalacji, mają pomóc junacy z brygady monterskiej „SP" — informuje woźny szkolny, ob. Krzemiński. — Był tu już brygadier z „SP", który zapowiedział przybycie 15-osdbowej ekipy pomocniczej do robót przy remoncie. Przyda się to bardzo, gdyż tymi siłami, które zatrudnione są w tej chwili, nie wiadomo, czy wykończono by remont na czas.

Przy **ulicy Gdańskiej,** naprzeciw bramy zatrzymuje się wielki, ciężarowy samochód. Robotnicy znoszą z niego ciężkie belki.

— Przed kilku dniami rozpoczęliśmy remont tej szkoły — oświadcza majster, Henryk Ducki. — Wymieniamy belki w stropach, kładziemy nowe podłogi, przebudowujemy piece. Sporą trudność sprawia nam



Fragment prac remontowych w Szkole Przemysłowej Żeńskiej przy ul. Wólczańskiej 23

brak desek do naprawy podłóg. Mamy je otrzymać dopiero za kilka dni. Gdyby nie to — na 15 sierpnia skończylibyśmy remont.

* * *

W 105 szkołach podstawowych, 11 specjalnych, 7 średnich, w 36 przedszkolach i 2 internatach przeprowadzane są w roku bieżącym mniejsze lub większe remonty. Jest to praca poważna i wymaga wiele troski, zarówno ze strony przedsiębiorstw remontujących, jak i oddziałów oświaty dzielnicowych rad narodowych oraz Wydziału Oświaty Prezydium RN m. Łodzi. Trzeba w bieżącym roku zmobilizować wszystkie siły i środki, przeznaczone na prace remontowe w budynkach szkolnych.

Wydział Oświaty w Łodzi winien pamiętać, że sprawnie przeprowadzone remonty w szkołach — to jeden z warunków osiągnięcia pierwszego miejsca **we współzawodnictwie z Wydziałem Oświaty Prezydium Stołecznej Rady Narodowej m. Warszawy, to zapewnienie dzieciom łódzkich robotników i inteligencji pracującej odpowiednich miejsc do nauki, kiedy to dziatwa wróci z obozów i kolonii letnich.** Nie można dopuścić do tego, aby choć jedna szkoła czy przedszkole nie zostało wyremontowane w terminie.

SYLW

Czytelnicy piszą

Usunąć przykre zapachy

W ubiegłym miesiącu na Placu Niepodległości rozbił swe namioty Cyrk Nr 3. Przy urządzaniu tymczasowych pomieszczeń przewidziano również miejsce na nieczystości. W tym celu wykopano głęboki rów ustawiając nad nim wagon cyrkowy.

I wszystko było w porządku, dopóki podwoje cyrku otwarte były dla szerokich rzesz spragnionej rozrywek publiczności. Cóż się jednak okazało po jego odjeździe? Otóż zapełniony fekaliami i różnymi brudami głęboki dół pozostał niezasypany, zatruwając okolicę swymi wyziewami.

Uważamy, że najwyższy czas, aby władze sanitarne zainteresowały się tą sprawą i uwolniły nas od tej dokuczliwej bolączki.

Lokatorzy domu przy ul. Pabianickiej 1.

Odpowiedzi redakcji

OB. JANUSZ SOKÓLSKI kpt. rez. Prosimy o przybycie w **dniu** dzisiejszym do redakcji. **Sprawa bardzo pilna.**

CPL i A organizuje naradę z klientami

Dnia 16 bm. o godz. 10 w świetlicy przy ul. Stalina 31, Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego organizuje naradę klientów z kierownictwem i personelem poszczególnych punktów, mającą na celu omówienie usprawnienia pracy w swoich punktach usługowych.

Ogólnokrajowa narada przemysłu włókien sztucznych w Tomaszowie

W Tomaszowskich Zakładach Włókien Sztucznych odbyła się onegdaj ogólnokrajowa narada przedstawicieli przemysłu włókien sztucznych, przy udziale generalnego dyrektora MPCh, tow. inż. **Stanisława Miernika,** oraz naczelnego dyrektora CZWł. Sztucznych, **tow. Krotowskiego.** Celem narady było opracowanie jednolitego systemu planowania wewnątrz-zakładowego na tle struktury organizacyjnej Tomaszowskich Zakładów Włókien Sztucznych.

Jest to pierwszy etap do ustalenia wskaźników techniczno-ekonomicznych, koniecznych dla wprowadzenia rozrachunku gospodarczego na wszystkich odcinkach produkcyjnych. **Ujednolicenie systemu planowania wewnątrz-zakładowego zapewni równomierne i rytmiczne wykonanie zadań produkcyjnych, umożliwi wykorzystanie ekonomicznych rezerw przedsiębiorstw, ułatwi stworzenie odpowiednich warunków załogom w walce o wykonanie i przekroczenie planów miesięcznych, przyczyni się do wydatnego obniżenia kosztów produkcji. Będzie to dalszym krokiem naprzód w zakresie walki o potanienie towarów i podniesienie realnej płacy roboczej.**

Tomaszowskie zakłady opracowały dokładny plan, określający dla poszczególnych oddziałów produkcyjnych konkretne zadania, dotyczące ilości, jakości i asortymentu wyrobów oraz osiągnięcia oszczędności. Koszty niezbędne dla wykonania planu są ściśle ustalane, jak również kontrolowane jest wykonanie planu zarówno według wskaźników ilościowych i jakościowych, jak i według wysokości kosztów własnych. Operatywną działalność kontrolującą spełnia **służba dyspozytorska,** będąca prawą ręką kierownika zakładu.

Przedstawiciele poszczególnych zakładów pracy wypowiedzieli się pozytywnie o nowym projekcie usystematyzowania planowania wewnątrz-zakładowego. W niektórych fabrykach, jak np. w jeleniogórskich zakładach wprowadzono już od pewnego czasu planowanie wewnątrz-zakładowe, które daje dobre wyniki. Uczestnicy narady postanowili przejść do nowych, wyższych form planowania już od czwartego kwartału bieżącego roku.

Ad.

„Dzi-Dzi" - preparat odżywczy dla dzieci

Zakłady Młynarskie w Starogardzie Gdańskim uruchomiły w październiku ubiegłego roku nowy dział produkcji, w którym wyrabiany jest preparat dla dzieci pod nazwą *„Dzi-Dzi" — odżywka mączna o wysokich wartościach odżywczych.* Odżywka „Dzi-Dzi" spreparowana jest według recepty, opartej na najnowszych zasadach higieny żywienia niemowląt.

Przeprowadzone wielomiesięczne doświadczenia w klinikach dziecięcych przy Akademiach Medycznych wykazują, że dzieci od 6 miesięcy znoszą ten preparat dobrze, i że nie wywołuje on absolutnie żadnych zaburzeń trawiennych.

Preparat „Dzi-Dzi" w estetycznych opakowaniach znajduje się już w handlu i jest do nabycia w sklepach uspołecznionych.

Większe plony - więcej chleba dla robotników

Od dwóch dni padał deszcz. **Jan Kudelski** — średniorolny chłop z gromady **Dębowa Góra,** w powiecie skierniewickim, z troską spoglądał na zasnute chmurami niebo. Wreszcie trzeciego dnia poczęło się wypogadzać, wyjrzało słońce.

Kudelski sprawdził kosę, raz jeszcze rozejrzał się po widnokręgu, a potem ruszył przed siebie. Zaraz za stodołą ciągnie się łan dojrzałej pszenicy. Źdźbła uginają się pod ciężarem kłosów. Kudelski z radością patrzy na swoje pole. Takiego urodzaju jeszcze tu nie było. Nawet stary **Józef Gajda,** sąsiad Kudelskiego, choć liczy już 60 lat, **nie pamięta tak pięknej pszenicy na tych gruntach.**

Lecz Kudelski i Gajda nie dziwią się temu. **Przecież przed wojną nie używano tu nawozów sztucznych. Nigdy przedtem ziemi małorolnych i średniorolnych chłopów gromady Dębowa Góra nie uprawiały maszyny.** Chłopi wiedzą, że owe dorodne plony zawdzięczają państwu, zapewniającemu im uzyskanie nawozów sztucznych oraz pomoc w postaci maszyn SOM i POM.

W dniu 22 lipca Kudelski był w Warszawie. Stał na trybunie opodal pierwszego obywatela Państwa, Bolesława Bieruta, którego otaczali najwyżsi dostojnicy państwowi oraz delegacje zaprzyjaźnionych narodów z przedstawicielami Związku Radzieckiego na czele. Kudelski widział imponującą defiladę wojskową. **Naocznie przekonał się o potędze Polski Ludowej.** Potem wraz z innymi delegacjami chłopów i robotników zwiedzali stolicę.

Po powrocie do swojej wsi Kudelski stwierdził, że jest już innym człowiekiem. Zrozumiał wiele.

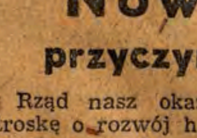
Teraz oglądając łany pszenicy, Kudelski raduje się, **że robotnicy budujący piękną, wspaniałą Warszawę, będą mieli dość chleba.**

Kosa wprawiona w ruch silnymi rękami chłopa, dźwięcznie zabrzęczała, przezwyciężając opór zwartej ściany zboża. Pokotem kładzie się pszenny łan.

Wracając do domu Kudelski spotyka sąsiada Gajdę. Nawiązują rozmowę. Pogoda się ustaliła. Od jutra można przystąpić do koszenia pszenicy i owsa. Żyto skoszono w 100 proc., z czego przeszło połowę zabezpieczono już pod dachami stodół. Chłopi gromady Dębowa Góra nie zmarnowali drogocennego czasu. **Dni deszczowe wykorzystano na podorywki i siew poplonów.**

Kiedy przez radio ogłoszono dekret o planowym skupie zboża, przewidujący poważne ulgi dla małorolnych i średniorolnych chłopów, zapał do pracy wzrósł jeszcze bardziej. — Niechno tylko utrzyma się pogoda — oświadcza Kudelski — a w dwa - trzy dni zakończymy żniwa. Następnie chłopi przystąpią natychmiast do omłotów, **aby jak najrychlej wywiązać się z planowego skupu zboża i w pełni uzyskać ulgi, zagwarantowane przez dekret.**

J. BUDZIŃSKI



Agitator w akcji skupu

Nowy system skupu przyczyni się do rozwoju hodowli

Rząd nasz okazuje szczególną troskę o rozwój hodowli. Jest to bowiem dziedzina gospodarki rolnej, która najsilniej ucierpiała wskutek działań wojennych. W r. 1938 stan pogłowia wynosił 7.525 tys. W rezultacie wojny notujemy katastrofalny spadek pogłowia do 2.674 tys. **Dzięki zainicjowanej przez rząd akcji „H" stan trzody chlewnej podniósł się w r. 1949 do 5.900 tys. sztuk, a spis w końcu roku 1950 wykazał już około 10 milionów sztuk trzody chlewnej.** Widzimy więc, że w pięć zaledwie lat po wyzwoleniu ilość pogłowia wzrosła prawie czterokrotnie, pozostawiając daleko w tyle cyfry przedwojenne.

Co się złożyło na tak gwałtowny rozwój hodowli? Co w decydującej mierze przyczyniło się do tak szybkiego odrobienia strat wojennych i znacznego podniesienia hodowli?

Rozstrzygającym czynnikiem była bezspornie konsekwentna polityka gospodarcza naszego rządu, który zagwarantował chłopu sprzyjające warunki dla podjęcia intensywnej hodowli.

Jakie to były warunki? Zasadniczym momentem było niewątpliwie rozpoczęcie akcji kontraktacyjnej. Zapewniając chłopom stały zbyt produkcji hodowlanej po opłacalnych cenach państwo ludowe stworzyło dodatkowy bodziec dla rozwoju gospodarki hodowlanej.

Eliminowanie wahań i skoków cen, powodujących znaczne straty dla hodowców przyczyniło się do ustabilizowania rynku i zabezpieczyło interesy małorolnych i średniorolnych chłopów. Uchwała rządu z maja br. o przedłużeniu terminu kontraktacji zwiększyła jeszcze ilość trzody chlewnej objętej kontraktacją.

Lecz wprowadzenie stałych, państwowych cen na żywiec, to nie jedyna korzyść, jaką chłopi odnoszą z kontraktacji. Gospodarstwa rolne, **posiadające zarejestrowane maciory, korzystają ponadto z ulg podatkowych w wysokości 60 zł od sztuki.**

Dalszym, konsekwentnym krokiem naszego rządu w dziedzinie rozwoju gospodarki hodowlanej, jest nowy system skupu zboża. Jak wiadomo, **uchwała rządowa o skupie uwzględnia w szerokiej mierze interesy hodowców.** Wprowadza bowiem ulgę w ustawowym obciążeniu chłopa, polegającą na zmniejszeniu zobowiązań indywidualnych o 100 kg zboża za każdą sztukę żywca odstawioną ponad obowiązującą w danej grupie gospodarstw normę.

Jeśli np. weźmiemy gospodarstwo 5,5-hektarowe, które zgodnie z nowym systemem skupu obowiązane jest sprzedać państwu 580 kg zboża, **to przy odstawieniu 2 sztuk żywca ponad normę, tj. ogółem 5 sztuk w roku kalendarzowym 1951, zmniejsza się automatycznie obciążenia w sprzedaży zboża o 200 kg,** czyli że pozostaje do odstawienia **tylko 380 kg.**

Widzimy więc, jak znaczne obniżki w skupie zboża przyznaje państwo ludowe hodowcom. **Znajduje w tym wyraz troska naszego rządu o rozwój opłacalnej dla chłopa gospodarki hodowlanej, jak też o zabezpieczenie dostatecznej aprowizacji ludności miejskiej.**

Znajduje w tej polityce rządu wyraz całkowita zgodność interesów mas pracujących miast i wsi, stanowiąca podstawę sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Wystawa gazetek ściennych poświęconych VII rocznicy Wyzwolenia

W świetlicy Związku Zaw. Pracowników Handlowych przy ul. Sienkiewicza 26 otwarta została wystawa gazetek ściennych. Ponad 30 zgromadzonych tu gazetek z terenu Łodzi i województwa poświęcono 7 rocznicy Odrodzenia Polski oraz 25 rocznicy śmierci wielkiego Polaka - rewolucjonisty, Feliksa Dzierżyńskiego.

W gazetkach znaleźć można artykuły o wielkich przemianach, które nastąpiły w Polsce na skutek ofiarnej pracy klasy robotniczej oraz artykuły, poświęcone pracy i walce płomiennego patrioty i rewolucjonisty Feliksa Dzierżyńskiego.

Kolegia redakcyjne gazetek ściennych nie uniknęły jednak w swej pracy pewnych błędów. W wielu gazetkach autorzy nie umieli powiązać treści artykułów, poświęconych rocznicy PKWN, z pracą w swoim zakładzie, z jego osiągnięciami, nie umieli pokazać przodowników pracy, ludzi, wychowanych właśnie przez Polskę Ludową w ciągu 7 lat jej istnienia, więcej uwagi zwracając na szatę graficzną gazetki niż na jej treść. W gazetkach, poświęconych rocznicy śmierci Feliksa Dzierżyńskiego, nie umiano pokazać konkretnie i na przykładach, jak dziś realizowane są myśli wielkiego Polaka, który walczył o szczęście i dobrobyt proletariatu całego świata.

Gazetki ścienne PSS z Wielunia i „Nasze Hasło" PSS z Radomska — to raczej barwne plakaty niż gazetki. Z ponaklejanymi artykułami, nie zawsze związanymi z tematem obydwie gazetki nie spełniają wcale zadań, stojących przed prasą ścienną.

Lepiej nieco wypadła gazetka koła ZMP przy CRS w Łodzi, poświęcona rocznicy śmierci Feliksa Dzierżyńskiego, choć i ona zbyt mało związana jest z terenem zakładu pracy.

Najlepsza gazetka na wystawie jest owocem pracy kolegium redakcyjnego z Centrali Odzieżowej w Łodzi. W gazetce tej pokazano pracę C.O., jej osiągnięcia i braki, pokazano życie kulturalno-oświatowe, wiele miejsca poświęcono sprawie wykonania zobowiązań lipcowych, dowcipnie skrytykowano leniów i bumelantów. Pomysłowa i niekrzykliwa szata graficzna powoduje, że całość gazetki sprawia miłe i estetyczne wrażenie.

Na marginesie tej wystawy nasuwa się uwaga, że kolegia redakcyjne gazetek jeszcze wiele muszą popracować nad ich formą, muszą większą uwagę zwrócić na treść artykułów, ich aktualność i powiązanie z terenem, niż na szatę graficzną. W zakładach pracy gazetki ścienne zdobywają sobie coraz większą popularność, trzeba więc, by były one opracowywane należycie i starannie.

C.

DZIEŃ ŁODZI

ZEBRANIE KOMITETU ODBUDOWY WARSZAWY

W dniu 10 bm. o godz. 17 w sali teatralnej ORZZ przy ul. Traugutta 18, odbędzie się narada robocza członków Komitetu Odbudowy Warszawy.

W czasie narady zostanie złożone sprawozdanie ze stanu akcji SFOS w pierwszym półroczu br. oraz omówione zostaną zadania na wrzesień — „Miesiąc Budowy Warszawy". Na zakończenie narady odbędzie się koncert życzeń dla aktywistów komitetów odbudowy Warszawy.

Zgodnie z Uchwałą Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14.XII. 1950 r. w sprawie rozpatrywania i załatwiania odwołań, listów i zażaleń ludności cywilnej, D-ca Okręgu Wojskowego — Wrocław będzie przyjmował wszystkich zgłaszających się z prośbami lub zażaleniami w każdą sobotę od godz. 10 do 14, natomiast z-ca D-cy Okręgu Wojskowego do spraw politycznych będzie przyjmował w każdy poniedziałek od godz. 10 do 14 we Wrocławiu przy ul. Bernarda Pretficza Nr 8.
772

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Obr. Stalingradu 15. Pabianicka 218, Jaracza 32, Stalina 50, Piotrkowska 225, Kopernika 26 Piotrkowska 67, Plac Kościelny 8. Al. Kościuszki 48.

Numery telefonów Pogotowia Ratunkowego: 104-44, 135-15, 117-11.

Nowości w PDT

Wszystkie działy Powszechnego Domu Towarowego uzupełniają obecnie asortyment posiadanych towarów nowymi artykułami na sezon jesienny. W dziale włókienniczym nabyć można piękne materiały wełniane i bawełniane sukienkowe, jedwabie krajowe i importowane z Chin oraz materiały lniane. W stoisku sportowym — stoły ping-pongowe, floréty, rękawice bokserskie, kostiumy kąpielowe.

Gospodynie domowe zainteresują się niewątpliwie naczyniami emaliowanymi, garnkami, miskami, wiadrami itp. które nabywać można w dziale artykułów gospodarstwa domowego. Dział meblowy posiada duży wybór tapczanów, stołów biurowych i kompletów sypialnych oraz stołowych.

Co usłyszymy przez radio

PROGRAM NA PONIEDZIAŁEK, 6 SIERPNIA 1951 r.

11.45 „Głos mają kobiety", 12.04 Dziennik południowy, 12.15 Przerwa, 13.30 Muzyka dla wszystkich, 13.50 Aud. ZNP, 14.05 Muzyka, 14.30 Proza, 14.50 Koncert rozrywkowy, 15.30 „Śpiewamy piosenki dla dzieci na koloniach", 15.50 Aud. PCK dla chorych, 16.05 Ulubione piosenki, 16.20 Aud. dla młodz., 16.35 Aktualności łódzkie, 17.00 Wiadomości popołudniowe, 17.05 Odpowiedzi fali 49, 18.00 Aud. literacka, 18.15 Enrico Caruso. W 30 rocznicę zgonu, 18.45 Siedem dni sportu łódzkiego, 19.00 Wszechnica Radiowa, 19.20 Recital fortepianowy, 19.40 Miniatury kameralne, 20.00 Dziennik wieczorny, 20.25 Z III-go Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie, 20.45 Wiadomości sportowe, 20.50 Muzyka, 21.00 Koncert z Krakowa, 21.40 Polska pieśń masowa, 21.45 Wspomnienia robotnicze, 22.00 Muzyka i aktualności, 22.30 Melodie rozrywkowe i taneczne, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Koncert muzyki polskiej.

TEATRY i KINA

TEATRY

ADRIA — Nieczynne.
BAJKA — „Zaklęta narzeczona", godz. 18, 20.
BAŁTYK — „Ślub z przeszkodami", godz. 16, 18, 20.
GDYNIA — „Program Rozmaitości" Nr 25-51, PKF Nr 32-51, godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21.
MŁ. GWARDIA — „Biały Kieł", godz. 16, 18, 20.
MUZA — „Rozśpiewana dolina", godz. 18, 20.
POLONIA — „Rodzina Sonnenbrucków", godz. 16, 18, 20.
PRZEDWIOŚNIE — „Zabawna historia", godz. 18, 20.
REKORD — „Bitwa Stalingradzka" II seria, godz. 18, 20.
ROBOTNIK — „Było to w maju", godz. 16, 18, 20.
ROMA — „Złote jezioro", godz. 18, 20.
SOJUSZ — Nieczynne.
STYLOWY — „Wyspa skarbów", godz. 18, 20.
ŚWIT — „Śpiewak nieznany", godz. 18, 20.
TATRY — „Trzcinowe dzwony" — godz. 16, 18, 20.
WISŁA — „Ślub z przeszkodami", godz. 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Nieczynne z powodu remontu.
WŁÓKNIARZ — „Rodzina Sonnenbrucków", godz. 16.30, 18.30, 20.30.
ZACHĘTA — „Słońce wschodzi", godz. 18, 20.

KULTURA FIZYCZNA i SPORT

Program XI Akademickich Mistrzostw Świata

W dniu dzisiejszym rozpoczynają się w Berlinie największe w historii międzynarodowego sportu akademickiego zawody — XI Światowe Igrzyska. Tegoroczne Igrzyska Akademickie, obok Olimpiady, uważane za największą amatorską imprezę sportową, odbywającą się pod hasłem WALKI O POKÓJ będą wspaniałą manifestacją młodych sportowców całego świata przeciw zbrodniczym zakusom imperialistów i podżegaczy wojennych. Igrzyska trwać będą do 15 sierpnia i obejmują 13 dyscyplin sportowych. A oto program poszczególnych dni:

6 sierpnia br., godz. 9.30: uroczyste otwarcie igrzysk na stadionie im. Waltera Ulbrichta.

Eliminacje w poszczególnych dyscyplinach rozpoczną się **w dniu 7 bm.** w następującej kolejności:

LEKKOATLETYKA (na stadionie Cantianstr.)

7 bm. kobiety: 100 m. i sztafeta 4 razy 100 m. (przedbiegi)
mężczyźni: dysk, skok wzwyż, bieg na 5.000 m. (eliminacje i finały), biegi 100 m., 400 m., sztafeta 4 razy 100 m. (przedbiegi).

8 bm. kobiety: rzut oszczepem, skok w dal (eliminacje i finały) bieg 100 m., sztafeta 4 razy 100 m. (finały).
mężczyźni: pchnięcie kulą, biegi 100 m. i 400 m., sztafeta 4 razy 100 m. (przedbiegi i finały), bieg 800 m., 110 m. p. płotki.

9 bm. kobiety: — 80 m. p. płotki, skok wzwyż (przedbiegi i finały), 400 m. (przedbiegi).
mężczyźni — skok w dal, rzut oszczepem, bieg 800 m. (finały), 200 m. (przedbiegi), 110 m. p. płotki (międzybiegi).

10 bm. kobiety — bieg 200 m. pchnięcie kulą, skok wzwyż (do 5-boju), bieg 400 m., rzut dyskiem (finały).
mężczyźni — bieg 100 m. 400 m., skok wzwyż i w dal, pchnięcie kulą (do 10-boju), 200 m., 300 m. z przeszkodami (finał).

11 bm., kobiety — 80 m. p. płotki, skok w dal (do 5-boju), bieg 200 m. (przedbiegi).
mężczyźni — 110 m. p. płotki, rzut dyskiem i oszczepem, skok o tyczce, bieg 1.500 m. (do 10-boju), biegi: 400 m. p. płotki i 1.500 m. (przedbiegi).

13 bm., kobiety — pchnięcie kulą (eliminacje i finał), bieg 200 m. (finał).
mężczyźni — skok o tyczce, 1.500 m. i sztafeta 4 razy 400 m. (finały).

14 bm., kobiety — 800 m. i sztafeta 4 razy 200 m.
mężczyźni — trójskok 400 m. p. płotki, 10.000 m.

PIŁKA NOŻNA

Rozgrywki odbywają się na boiskach berlińskich klubów.

7 bm. — 4 mecze.
8 bm. — 4 mecze.
10 bm. — 4 mecze.
11 bm. — 2 mecze.
13 bm. — 2 mecze.
15 bm. — mecz finałowy na stadionie im. Waltera Ulbrichta.

BOKS

Eliminacje odbywać się będą codziennie w godzinach wieczornych w nowej hali sportowej w Al. Stalina. — Finałowe walki w dniu 14. 8. br.

PŁYWANIE

Zawody pływackie i rozgrywki piłki wodnej odbywać się będą przez cały czas trwania igrzysk na nowym stadionie pływackim.

TENIS STOŁOWY

Eliminacje w Domu Kultury Siemens — Blania od 7 do 11 bm. Finały gry pojedyńczej mężczyzn w dniu 13 bm., a finały gry pojedynczej kobiet i gry podwójnej w dn. 14 bm.

* * *

Uroczyste zakończenie igrzysk nastąpi w dniu 15 bm. na stadionie im. Waltera Ulbrichta.

Pokój! Mir! Frieden! Beke! Paz! Paix!

Zlot i Akademickie Mistrzostwa Świata — manifestacją woli obrony pokoju

Nad wspaniałym, nowowybudowanym stadionem im. Waltera Ulbrichta załopotało w dniu wczorajszym 20 tysięcy białych gołębi, niosąc na wszystkie strony świata radosną wieść o otwarciu III Międzynarodowych Igrzysk Młodzieży i Studentów, Zlotu Młodych Bojowników o Pokój.

Cały demokratyczny Berlin przybrał odświętną szatę. Ulice, domy i place pokryły wielobarwne flagi i transparenty, głoszące przyjaźń i braterstwo mas pracujących i młodzieży całego świata.

W czasie kilkugodzinnej defilady, spontanicznie witani przez tysięczne tłumy, przemaszerowali przed prezydentem Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Wilhelmem Pieckiem i kierownictwem Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej przedstawiciele ponad 2 milionów młodzieży z NRD i Trizonii, i 30-tysięczna rzesza młodzieży z zagranicy, reprezentująca ponad 90 krajów, wszystkie części świata.

Pokój! Frieden! Mir! — skandowały setki tysięcy ust. Po-kój, po-kój, Sta-lin, Sta-lin! — niósł się jak grzmot jeden wielki okrzyk.

Nie pomogły rozpaczliwe próby anglosaskich podżegaczy wojennych i ich posłusznych pachołków w kapitalistycznych krajach Europy zachodniej i Trizonii, zmierzające do przeszkodzenia Zlotowi. Nie pomogły brutalne zarządzenia trumanów, mac cloyów i adenauerów, szykany, groźby i terror. Nie pomogło odmawianie paszportów, obstawienie granicy Trizonii kordonem policjantów. Cały kapitalistyczny aparat przemocy i wyzysku okazał się bezsilny, musiał skapitulować przed entuzjazmem młodości, przed bojowością młodych obrońców pokoju.

Przed setkami tysięcy mieszkańców wschodniego Berlina, tymi, którzy z takim zapałem w ciągu wielu miesięcy pracowali nad uprzątnięciem gruzów, wybudowaniem nowych stadionów sportowych, basenów, boisk, kortów tenisowych, entuzjastycznie witani, defilowali przedstawiciele młodzieży Związku Radzieckiego, państw demokracji ludowej, bohaterskiej Korei i Vietnamu, Chin Ludowych, Francji, Pakistanu, Egiptu, młodzież z całej Europy, Azji, Ameryki, Afryki i Australii. Młodzież całego świata, różnych ras i przekonań politycznych, złączona jedną wspólną, wielką ideą — walką o pokój.

Zlot berliński połączony jest zarazem ze wspaniałą międzynarodową imprezą sportową — XI Akademickimi Mistrzostwami Świata, które rozpoczęły się w dniu dzisiejszym i trwać będą do 18 bm. Bierze w nich udział ponad 1.000 sportowców, reprezentujących 42 państwa.

Polskę reprezentuje 174 zawodników i zawodniczek. Wybrani z wciąż rosnących kadr sportowców, zaprezentują oni, obok przedstawicieli Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej, swój dorobek i osiągnięcia, uzyskane przede wszystkim dzięki opiece jaką Kraj Socjalizmu i państwa demokracji ludowej otaczają kulturę fizyczną i sport.

W poprzednich Akademickich Mistrzostwach Świata, które odbywały się w Budapeszcie, osiągnęliśmy kilka poważnych sukcesów. Kocerka, Stawczyk i Adamczyk — zdobyli zaszczytne tytuły mistrzowskie. Niewątpliwie i obecnie, kiedy wychowanie fizyczne i umasowienie sportu w naszym kraju poczyniły tak poważne postępy, wielokrotnie powiększyły się kadry, ustanowione zostały dziesiątki nowych rekordów, wyniki uzyskane przez naszych reprezentantów będą znacznie lepsze. Liczymy w pierwszym rzędzie na lekkoatletów, którzy startując nie tak dawno w ZSRR wspólnie z najlepszymi lekkoatletami świata, dowiedli, iż wielu z nich, jak np. Sidłę, Adamczyka, Potrzebowskiego, Lipskiego, Kiszkę, Stawczyka, Statkiewicza czy Korbana zaliczyć można śmiało do czołówki europejskiej. Wiele do powiedzenia będą miały i lekkoatletki — Bregulanka, Konikówna, Ilwicka. To samo dotyczy Teodora Kocerki, naszych gimnastyczek, pływaków i pięściarzy.

Pomijając już wszystkie sukcesy sportowe, udział w igrzyskach berlińskich jeszcze mocniej zacieśni więzy łączące postępową młodzież całego świata w walce o postęp i pokój.

Zlot berliński i Akademickie Mistrzostwa Świata to nie tylko zlot młodości i pokoju, pokaz tężyzny fizycznej. To przegląd sił całej młodzieży demokratycznej, to groźne i mocne ostrzeżenie pod adresem imperialistycznych podżegaczy do nowej rzezi wojennej, to dalsze wzmocnienie walki i umocnienie potężniejącego nieustannie obozu narodów, które pod przewodem Związku Radzieckiego, postawiły sobie za cel pokrzyżowanie ludobójczych planów imperializmu.

J. K.

Kundzik ustanawia nowy rekord okręgu na 400 m.

Na mistrzostwach Zrzeszenia Sportowego „Spójnia" łodzianin Kundzik poprawił rekord okręgu łódzkiego w biegu na 400 mtr., osiągając czas 51,3 sek.

Poprzedni rekord należał do Puchowskiego z „Włókniarza" i wynosił 51,4 sek.

Biegi sztafetowe

Z okazji otwarcia III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie, zorganizowane zostały w dniu wczorajszym biegi sztafetowe na dystansie 2000 m, w których udział wzięły zespoły „Spójni", „Unii", „Włókniarza" i „Budowlanych" (dwie).

Najlepszy czas osiągnęła sztafeta „Spójni" — 4 min. 20 sek. w składzie: Kwiatkowski, Łączyńska, Sysak, Kwiatkowska, Oberbek, Krasińska, Kundzik i Kubiak. Drugie miejsce zajęła sztafeta „Włókniarza" w czasie 4 min. 51 sek. trzecie, i czwarte — „Budowlanych", a piąte — Unii.

„Włókniarz" I B — „Gwardia" (Olsztyn) 2:2

W Pabianicach odbył się mecz piłkarski o wejście do II ligi. Przeciwnikiem łódzkiego „Włókniarza I b" był zespół Gwardii z Olsztyna. Poziom zawodów słaby. Gwardia była lepsza technicznie. Wyrównanie dla łodzian nastąpiło na 7 minut przed końcem zawodów. Bramki dla gości padły ze strzałów: Majewskiego i Książka (z rzutu karnego).

Punkty dla łodzian zdobyli: Kurowski i Miller (z zrutu karnego).

W zespole łódzkim wyróżnili się byli zawodnicy Włókniarza pabianickiego: Zuber, Stusio, Kurowski i Dąbrówka.

Mistrzostwa gimnastyczne ZS Ogniwo

W ciągu soboty i niedzieli w Parku Poniatowskiego odbywały się mistrzostwa gimnastyczne Zrzeszenia Sportowego „Ogniwo" przy udziale przeszło 100 zawodniczek i zawodników. Mistrzostwa kontynuowano w klasach drugiej i trzeciej.

W konkurencji kobiecej w klasie trzeciej pierwsze miejsce zajęła Nowak (Kraków) — 60,05 pkt. W klasie drugiej — Śniegowska z Warszawy — 60,70 pkt.

W konkurencji męskiej w klasie trzeciej pierwsze miejsce zajął Klik (Kraków) — 88,50 pkt. W klasie drugiej — Woźniak — 90,95 pkt.

Członkowie polskiej ekipy sportowej na Akademickie Mistrzostwa



Grupa siatkarek. Od lewej: Węlsyng, Tyll, Tomaszewska, Łazarska, Zakrzewska, Felchnerowska, Szczawińska, Wojewódzka, Gruszczyńska, Krawczyk, Hajec, Kubiakówna, English.



Siatkarze. Od lewej: Wlecial, Pinderski, Łaszcz, Woluch, Appenheimer, Flont, Grochowski, Fronczak, Seifert (sędzia), Lenkiewicz, Misiak.

Na finiszu II ligi

„Widzew"-„Spójnia" (W-wa) 3:0 (1:0)

W przedostatnim meczu o mistrzostwo drugiej ligi „Widzew" wygrał ze „Spójnią" (Warszawa) 3:0.

Na 13 spotkań łodzianie zdobyli 16 punktów, uzyskując stosunek bramek 38:20. Gdyby nie niedyspozycja strzałowa napastników, łodzianie mogliby wygrać znacznie więcej spotkań i w końcowej tabeli zająć pierwszą lokatę, a co za tym idzie — awansować do pierwszej ligi. Niestety, wyprzedziła ich „Gwardia" (Warszawa), z którą wygrali ostatnio w Warszawie.

Mecz wczorajszy zakończył się zasłużonym zwycięstwem gospodarzy, którzy przeważali przez cały czas.

Atak „Spójni" ograniczył się do sporadycznych wypadów, które jednak nie były groźne. Taktycznie, a częściowo i technicznie goście byli drużyną lepszą. Odnosi się to przede wszystkim do obrony i pomocy.

W pierwszej części zawodów zespół „Widzewa" miał bezwzględną przewagę. W tej fazie gry bramkę dla łodzian zdobył Pawlikowski. Po zmianie stron goście częściej przychodzili pod bramkę „Widzewa", nie potrafili jednak tego wyzyskać. W 20 minucie Pawlikowski podwyższa wynik do 2:0 a pod koniec zawodów z „samobójczego" strzału Stebraka „Widzew" zdobywa trzecią i ostatnią bramkę.

Łodzianie grali wczoraj nieco lepiej aniżeli ubiegłej niedzieli, jednak jak zwykle napad zaprzepaścił szereg murowanych pozycji i był najsłabszą częścią drużyny.

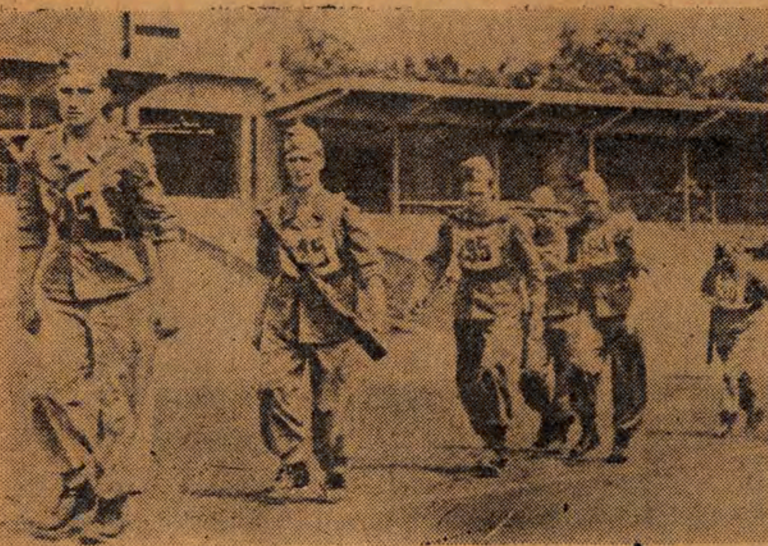
Zespoły wystąpiły w następujących składach: „Widzew": Uptas, Kopaniewski, Koper, Bajan, Slaby, Sołtyszewski, Różycki, Wiernik, Pawlikowski, Szaliński, Marciniak.

„Spójnia": Mierzwiński, Stebrak, Okólski, Kisiel (Celiński), Koziołek, Skierczyński, Jezierski, Borowiecki, Hanton, Woźniak, Baliszewski.

* * *

W dniu 15 bm. „Widzew" rozegra w Lublinie ostatni swój mecz w tym sezonie, z tamtejszym OWKS-em.

Spartakiada Wojska Polskiego



Letnia Spartakiada Wojska Polskiego wykazała wspaniałą sprawność fizyczną naszej Armii. Na zdjęciu: Fragment marszu na 20 km. (w pełnym rynsztunku bojowym), w którym zwyciężył ppor. Galicki (pierwszy z lewej strony)

W Nowej Hucie

To jest polskie tempo...

Centrum Krakowa od jego najmłodszego przedmieścia — dzielnicy mieszkaniowej Nowa Huta — dzieli kilkanaście kilometrów, ale odległość ta nie posiada żadnego znaczenia, gdyż istnienie tego gigantycznego placu budowy odczuwa się tu wszędzie, na każdym kroku. Mówią o tym setki aut ciężarowych, dowożących sprzęt i materiały na budowę, długie węże pociągów towarowych załadowanych maszynami i budulcem z umieszczonymi na wagonach napisami — Nowa Huta, tysiące ludzi w roboczych kombinezonach, zgrabne sylwetki junaków SP, dziesiątki kilometrów nowych dróg i linii kolejowych, które związały stary Kraków z Nową Hutą.

Wygodne, zielone autobusy PKS-u z olbrzymimi przyczepami odchodzą co 15 minut do Nowej Huty. Jedziemy przeciskając się przez wąskie ulice, aby po kilku minutach znaleźć się na gładkiej jak stół szosie. Mijamy ciężarówki pełne rozśpiewanych junaków, zwinne auta - wywrotki, powolne, a pracowite ciągniki.

Wszyscy pasażerowie autobusu — to pracownicy Nowej Huty. Nic więc dziwnego, że prowadzone przez nich rozmowy dotyczą przede wszystkim budowy i związanych z nią problemów.

— Nie zapominajcie o tym, że jutro musi być zakończone betonowanie ław fundamentowych — mówi starszy już mężczyzna w okularach do siedzącego obok niego młodego człowieka w granatowym kombinezonie i czapce, przesuniętej zawadiacko na tył głowy, akcentując każde słowo uderzeniem dłoni w rozłożoną na kolanach teczkę.

— Nie ma obawy, dziś jeszcze skończymy, aby tylko „Regulusy" nie nawaliły...

Junak z odznakami dowódcy plutonu na ramieniu, opierając się dla lepszego utrzymania równowagi na ramieniu kolegi, z zapałem opowiada mu o wczorajszym dniu pracy.

— Drugi pluton wyrobił na zwałce 180 proc. normy. Myślą, że nikt inny nie potrafi lepiej tego zrobić od nich. Ale my im dzisiaj damy „łupnia". Zre-or-ga-ni-zo-wa-liśmy sobie pracę, rozumiesz, i wykonamy co najmniej 250 proc. normy...

Przystanek Czyżyny. Jeszcze kilkaset metrów i jesteśmy w Nowej Hucie.

Wokoło dziesiątki nowych domów, błyszczących świeżością tynków, bielą ścian i czerwienią dachówek. Większość z nich jest już zamieszkała. Przed domami trawniki i drzewa. Z megafonów płyną dźwięki skocznej muzyki, meldunki i komunikaty. W piaskownicach i brodzikach bawią się dzieci.

Ten, kto przyjeżdża po raz pierwszy do Nowej Huty spodziewa się zobaczyć przede wszystkim olbrzymie stosy cegieł i piasku, prowizoryczne baraki.

A tymczasem widzi „gotowe" już miasto, z jezdniami, chodnikami, wyposażone w sklepy, aptekę, pocztę i księgarnię i wiele, wiele innych placówek usługowych.

Jak to, czyżby więc to wszystko miało powstać w ciągu dwu lat?

Ano tak, i to jeszcze nie pełnych, gdyż latem 1949 roku rosły tu wszędzie zboża. Tymczasem do 1 lipca br. oddanych zostało do użytku już ponad 6.000 izb. W tym roku planuje się oddać dalszych 11.000 i drugie tyle w stanie surowym. **To się nazywa tempo!**

Wystarczy jednak minąć gotowe już bloki, aby znaleźć się w sercu wielkiego placu budowy, pełnego ludzi i maszyn, wśród betoniarek, transporterów i wind, pomiędzy ciągnikami, stertami cegieł, cementu i drzewa. Wszędzie ciągną się wykopy fundamentowe, wystające już sponad ziemi mury piwniczne, obok znowu budynki wyciągnięte pod pierwsze, drugie i trzecie piętro.

Obecnie w budowie znajduje się sześć osiedli, a będzie ich łącznie trzynaście. Do tego dojdzie centrum z reprezentacyjnymi gmachami użyteczności publicznej i dzielnicą handlową. Na południu znowu, nad Wisłą, znajdować się będą tzw. tereny wypoczynkowe, a więc parki, domy kultury, stadion sportowy i boiska.

Szerokim, wygodnym chodnikiem, wyłożonym betonowymi płytami, idziemy w kierunku Kombinatu. Dokoła uprawne pola. Za lat kilka powstanie tu szeroki pas zieleni, który oddzielać będzie Kombinat od miasta.

Ale oto spoza pagórków i nasypów wyłaniają się już zabudowania Kombinatu. Dziesiątki parterowych i piętrowych budynków, mieszczących biura i warsztaty pomocnicze, wyłaniają się stalowe konstrukcje hal, strzeliste sylwetki potężnych dźwigów, pasma dróg, stalowe wstęgi torów kolejowych.

Ogromny, zdawać by się mogło nie mający końca teren budowy. Wszędzie panuje ożywiony ruch. Poruszają się ramiona dźwigów, suną dziesiątki aut, dymią parowozy, uwijają się ludzie. Wiatr niesie szum motorów, gwizd syren, warkot potężnych „Stalińców" (spychaczy) i kopaczek.

Kiedy ze szczytów wzgórza spogląda się na tę gigantyczną budowę, trudno znaleźć właściwe określenie, aby móc wyrazić swój podziw i zachwyt.

We wrześniu 1949 roku przystąpiono do pierwszych prac, a mianowicie do budowy linii kolejowej w czerwcu 1950 r. do budowy Kombinatu. A dzisiaj?...

Już w rozmachu i ogromie tego, co widzimy dzisiaj, uwidacznia się wielkość jutra. Wybudowano przecież przeszło 300 budynków gospodarczych, 60 km. torów kolejowych, nie licząc dróg, wielką cegielnię w Zesławicach, zbiorniki wody, kilka mostów kolejowych, wywieziono ponad 1.500.000 mtr. sześciennych ziemi.

Gdyby ziemię tę załadować na jeden pociąg, to miałby on długości... około 3.000 km.

Przystąpiono do budowy hal. I tak np. kubatura jednej z nich wynosi 2.700.000 mtr. sześciennych—czyli, innymi słowy, będzie ona miała objętość, równą 10.000 izb mieszkalnych.

W czerwcu 1950 roku ciągnęły się tu wszędzie pola uprawne, a już w grudniu br. rozpocznie pracę pierwszy zakład produkcyjny Kombinatu.

Przed kilkunastu dniami w Nowej Hucie, w mieście i w Kombinacie gościła wycieczka działaczy związkowych z Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Byli wśród nich górnicy, metalowcy i włókniarze. Z niekłamanym zachwytem i podziwem spoglądali na Nową Hutę, aby jednogłośnie stwierdzić: — **Das ist polnische tempo! (To jest polskie tempo!).**

I mieli rację. Tak potrafi pracować i budować tylko wolny naród, naród wyzwolony z pęt kapitalizmu, naród prowadzony przez klasę robotniczą i jej awangardę — partię — ku lepszemu jutru, ku socjalizmowi.

J. KRYGIER

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny — w godz. 10—12 Telefony: Redaktor naczelny 216-14, zastępca redaktora nacz. — 218—23, sekretarz odpowiedzialny 219—05. Dział partyjny 216—19, Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42, Dział wydań prowincjonalnych — 223—29, Dział miejski i sportowy — 254—21 wewn 8 i 11, Dział ekonomiczny — 218—11. Dział rolny — 254—21 wewn. 9. Dział kulturalny — 254—21 wewn. 10. Redakcja nocna — 156—81. Kolportaż — Łódź. Piotrkowska 70 tel. 222—22. Administracja — 260-42. Dział ogłoszeń — Łódź. Piotrkowska 104a tel. 111—50 i 114-75. Wydawca RSW „Prasa". Adres redakcji: Łódź. Piotrkowska 86, III piętro. Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa", Łódź ul Żwirki 17, tel. 206-42 Prenumerate miesięczna, wynosząca zł 3 przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł. 1.80 — przyjmuje PPK „Ruch"

D-2-23264